Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE IV, III.
Rok XVI. Kraków, poniedziałek 18 września 1933 Nr. 257

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

V. Neurath zapewnia o „pokojowości" Niemiec

Osobliwy pogląd min. Neuratha na kwestję żydowską

(!) Berlin, 16. 9. Niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath wydał wczoraj wieczór w hotelu Kaiserhof dla przedstawicieli prasy zagranicznej przyjęcie, podczas którego wygłosił przemówienie na temat aktualnych zagadnień z dziedziny niemieckiej polityki zagranicznej. Wielkie międzynarodowe problemy — mówił von Neurath — znajdują się wciąż jeszcze pod przemożnym wpływem systemu wersalskiego. Zagranica musi jednak wreszcie zrozumieć, że Niemcy mają prawo bronić się przed duchem Wersalu. Metoda i cele tej walki zostały wyłuszczone przez Hitlera w jego mowie, wygłoszonej w Reichstagu w maju br. Te wytyczne są w dalszym ciągu miarodajne dla niemieckiej polityki zagranicznej. Wyrażając ubolewanie, że polityka rządu niemieckiego wciąż jeszcze nie znajduje należytego uznania zagranicy, minister zaznaczył, że

Niemcy pragną pokoju a nie wojny,

pragną pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Co się tyczy paktu czterech, jest on przekonany, że przy dobrej woli możliwe jest osiągnięcie porozumienia w łonie czterech państw we wszystkich wielkich problemach politycznych, które dziś niepokoją Europę. Sądzi, że współpraca czterech państw byłaby także korzystną dla innych państw.

Na kwestję rozbrojenia zapatruje się v. Neurath bardzo sceptycznie.

Z pewnych oznak wnioskuje on, że państwa uzbrojone są dziś mniej niż kiedykolwiek skłonne zredukować swoje siły zbrojne. Twierdzenie, że Niemcy dążą do rozbrojenia jest — zdaniem jego — tylko celowem ukrywaniem faktu, iż Niemcy dążą jedynie do usunięcia obecnego stanu jednostronnej bezbronności Niemiec. Zamiast o rozbrojeniu mówią teraz o bezpieczeństwie, podczas gdy zagrożone są jedynie Niemcy. W Niemczech nikt nie myśli o wojnie. Niemcy żądają jedynie bezpieczeństwa i równouprawnienia. Uważa on, że nie jest uczciwie, jeżeli czyni się Niemcom zarzut, iż pragną pierwszy okres spokoju wykorzystać do wzmocnienia sił, aby potem przejść do otwartej polityki gwałtów, gdyż teza ta nie ma żadnych podstaw. Istnieje tylko jedna alternatywa: urzeczywistnienie równouprawnienia, lub porzucenie idei rozbrojeniowej ze wszystkiemi konsekwencjami, za które nie ponosiłyby Niemcy żadnej odpowiedzialności. Poruszając

kwestję austrjacko-niemiecką

v. Neurath oświadczył, że Niemcy nie mieszają się w wewnętrzne sprawy austrjackie, jednakże nie mogą spokojnie patrzeć na wykorzystywanie trudności gospodarczych i finansowych Austrji, którą Niemcy uważają za część swego narodu — dla celów politycznych. Niemcy nie mogą też sympatyzować z rządzącym obecnie w Austrji systemem, który pozbawia ludność austrjacką tego, co napełnia naród niemiecki nową odwagą i nową ufnością. Zagranica nie powinna się mieszać do sporu austrjacko-niemieckiego i powinna pamiętać, że wola narodu nie może być stłumiona granicami politycznemi lub środkami policyjnymi. — Mimo niewyjaśnionej i mało pocieszającej ogólnej sytuacji politycznej Europy, Niemcy oczekują rozwoju przyszłych wydarzeń ze spokojem i ufnością. Zjednoczony naród niemiecki dąży do zapewnienia sobie pokoju i honoru. Spokój i zaufanie, które są podstawą pokoju politycznego i rozwoju gospodarczego, wrócą dopiero po usunięciu dyskryminacji i wszelkich uprzedzeń wobec nowych Niemiec. Ma on nadzieję, że umilknie również t. zw.

kwestja żydowska,

jeżeli się uwzględni, iż niezbędnie konieczne oczyszczenie życia publicznego mogło w pojedynczych wypadkach(!) powodować osobiste przykrości, lecz było to niezbędne do utrwalenia w Niemczech niewzruszonego panowania prawa i praworządności(!!). Państwa zagraniczne nie powinny dawać wiary kłamstwom, szerzonym przez emigrantów niemieckich, którzy judzą przeciw Niemcom z powodu utracenia swoich wpływów, jakie zdobyli kosztem dobra narodowego. Wyraziwszy nadzieję, że długoletnie

przyjacielskie stosunki Niemiec z Rosją sowiecką

pozostaną w dalszym ciągu owocne, v. Neurath zakończył oświadczeniem, że prawdziwa polityka europejska, zmierzająca do utrwalenia pokoju nie może być prowadzona bez Niemców, a tembardziej przeciw Niemcom.

Nowa fala aresztowań politycznych w Niemczech

Berlin, 16. 9, PAT. Z Lipska donoszą o wykryciu tam komunistycznej organizacji bojowej. Aresztowano 7 jej członków, którzy rozlepiali ulotki, występujące przeciwko rządowi w związku z rozpoczynającym się procesem o podpalenie Reichstagu. Przewodniczącego tej organizacji, który usiłował zbiec zagranicę, zatrzymano w Badenji. Za kolportaż nielegalnych druków aresztowano w Bremie komunistów. We Flensburgu aresztowano osób pod zarzutem uprawiania działalności antypaństwowej. We wsi Mohlsbach w Palatynacie aresztowano 15 osób, oskarżonych o współdziałanie w podpaleniach w związku z kilkoma pożarami, jakie tam niedawno wybuchły. W procesie przeciwko 28 komunistom w Hagen, oskarżonym o napad na lokal hitlerowskiej szturmówki sąd skazał 4 z nich na śmierć, pozostałych na kary ciężkiego więzienia.

Dziś w numerze:

LISTY GENEWSKIE

Mniejszości niemieckie na rozdrożu

(Od naszego korespondent genewskiego).

(!) Pogląd, jaki wypowiada nasz korespondent genewski w kwestji ustosunkowania się Żydów wobec kongresu mniejszości narodowych, **jako takiego** — nie jest w całości przez nas podzielany. W sprawie tej będziemy mieli sposobność z okazji kongresu berneńskiego, szczegółowo się wypowiewiedzieć. **Red.**

Genewa, 14. września.

W swojem przemówieniu na genewskiej konferencji żydowskiej wskazał Leon Motzkin na konieczność prowadzenia nieznużonej walki z hitleryzmem na różnych polach, wśród których wymienił także t. zw. kongres mniejszości narodowych. „Musimy", powiedział dosłownie Motzkin, „zwrócić uwagę Niemców na ich własne interesy, które każdy naród dobrze rozumie, gdyż są one silniejsze niż etyka i logika. Próbowaliśmy uprzytomnić przedstawicielom niemieckim mniejszoś i, że prawa ich do 10 miljonów rodaków, dla których wywalczyliśmy, my Żydzi, na Konferencji Pokojowej 1919 roku prawa mniejszości narodowych, **będą w najwyższym stopniu zagrożone, jeżeli obecna sytuacja Żydów w Niemczech pozostanie bez zmiany.** Z chwilą bowiem, kiedy zasada praw mniejszości zostanie w jednym wypadku obalona, nie da się ona także utrzymać dla innych mniejszości". Wychodząc z tego założenia, żąda Motzkin od mniejszości niemieckich wyraźnego oświadczenia, że nie zgadzają się z systemem prześladowania Żydów w Niemczech i że „metody te potępiają **jako antyniemieckie i antyludzkie".**

Piszemy nasz artykuł w chwili, kiedy trwają jeszcze telegraficzne pertraktacje bawiących w Montreux przedstawicieli żydowskich z przewodniczącym kongresu mniejszościowego, b. posłem słoweńskim w parlamencie włoskim Drem O. Wilfanem, w sprawie warunków udziału Żydów w tym Kongresie. Nie czekając na ogłoszenie ich wyniku, pozwalamy sobie określić je zgóry jako niecelowe i bezskuteczne. Mamy do tego tem większe prawa, że już pięć lat temu — i od tego czasu co roku — wyraziliśmy i nie przestaliśmy wyrażać naszej opozycji przeciwko udziałowi Żydów w Kongresach mniejszości narodowych, organizowanych przez pp. Ammende i Wilfan. Już wtedy, kiedy ani my, ani nikt inny przewidzieć jeszcze nie mógł, że akuratnie Żydzi niemieccy zostaną pozbawieni wszystkich swoich praw nietylko obywatelskich, ale i ludzkich, wskazywaliśmy na niemożliwość harmonijnego współdziałania Żydów jako mniejszości nieterytorjalnej i czysto kulturalno-narodowej z przedstawicielami grup mniejszości terytorjalnych, szczególnie niemieckich i ukraińskich, których dążności polityczne różniły i różnią się djametralnie od dążności grup żydowskich. Udział Żydów w tych kongresach podyktowany był raczej względami sentymentalnemi i ideologicznemi, niż rozważaniami realno-politycznemi. W cytowanych powyżej słowach Motzkina wyrażona jest cała ta sentymentalna ideologja oraz związana z nią nadzieja, że w jakiejś krytycznej chwili kongres mniejszościowy zdoła wzmocnić solidarny front broniących swoich praw Żydów. Wraz z wieloma innemi rozwiał hitleryzm i i tę zbyt długotrwałą iluzję.

Nauki Machiavela są teraz znowu w modzie. Nie jesteśmy bynajmniej jego zwolennikami, ale musimy przyznać, że ten subtelny mistrz rerum politicarum wyraził czterysta lat temu pewne elementarne prawdy polityczne, którym życie nie potrafiło dotychczas zadać kłamu. Ostrzegł on polityków przedewszystkiem przed przedstawianiem sobie rzeczywistości taką, jaka powinna być, ale jaką niestety nie jest. „Kto bowiem", powiedział, „chce być bezwzględnie dobrym i szlachetnym wobec tych, którzy tych samych zamiarów nie mają, ten skazany jest zgóry na rozczarowania". Gdyby przywódcy niemieckich i innych mniejszości narodowych dbali istotnie w pierwszej linji o utrzymanie zasad będących podstawą traktatów o ochronie ich praw, to stanowisko ich wobec po- [illegible] tychże praw w stosunku do Żydów przez [illegible] na chwilę wątpliwo- [illegible] te, szczególnie mniejszości niemieckie nie uważały traktatów o ochronie mniejszości narodowych nigdy — jak Żydzi — za swoją „magna carta libertatis", za wielką zdobycz dla siebie i dla całej kulturalnej ludzkości, ale tylko za „malum necessarium", za konieczne zło, przyczyniające się conajwyżej do pewnego uIżenia niewoli, w jaką w ich własnem pojęciu popadli.

Tak było już nawet za czasów demokratycznych i lewicowych rządów w Rzeszy niemieckiej, kiedy rządy te występowały jeszcze jako mniej lub bardziej — raczej mniej niż bardziej — szczerzy obrońcy traktatów o ochronie mniejszości narodowych. Ale hitleryzm nie pozostawił pod tym względem najmniejszej wątpliwości w sercu żadnego nietylko traktatami ochronnymi objętego Niemca, ale nawet żadnego tylko mową niemiecką jako swoim językiem ojczystym się posługującego obywatela Belgji, Francji, Danji, Austrji, Holandji, Włoch i Szwajcarji. Przyrzekł im rychłe wyzwolenie — nawet tym, którzy drżą na samą myśl o możliwości tego rodzaju „wyzwolenia" —, zakpił cynicznie i otwarcie ze wszystkich traktatów, nie wyłączając traktatów o ochronie mniejszości narodowych i wymalował w cudownej apoteozie przyszłości potężne aryjsko-niemieckie państwo **100 miljonów** Niemców (Hitler marzy w swojej książce „Mein Kampf" nawet o 250 miljonach), panujących jako wybrana rasa nad całą resztą „hołoty" europejskiej... Większość tych mniejszości niemieckich, które biorą udział w kongresie „gleichschaltowanego" p. Amende'go zadecydowała już dawno w swoim wyborze między obroną zasad traktatów mniejszościowych a ślepem posłuszeństwem dla „Führera". Przysłuchamy się mimo to uważnie ich przemówieniom na Kongresie w Bernie, ale oszukać się niemi nie damy.

M. KAHANY.

Konflikt między rządem Czechosłowacji a Watykanem

Sprawa listu nuncjusza papieskiego do ks. Hlinki

Praga, 16. 9. PAT. Czechosłowacka oficjalna agencja prasowa komunikuje, że rada ministrów na specjalnem posiedzeniu rozpatrywała sprawę listu nuncjusza papieskiego Ciriacciego do pos. ks. Hlinki, przywódcy ludowej partji słowackiej. List ten, jak komunikuje agencja, **jest uważany przez czeskosłowacką opinję publiczną jako mieszanie się do wewnętrznych spraw kraju, zmierzające do oddzielenia Słowaków od narodu czeskiego. Rada ministrów, uważając wystąpienie nuncjusza za niedopuszczalne, postanowiła zwrócić się do Stolicy apostolskiej, aby wezwała nuncjusza do oficjalnego wyjaśnienia sprawy.**

O procedurę kontroli zbrojeń

(!) **Paryż,** 16. 9. (PAT). Prasa poranna ogranicza się do podania oficjalnego komunikatu z wczorajszych obrad rady ministrów w sprawach rozbrojeniowych, zaznaczając, że po expose Paul-Boncoura instrukcje dla delegacji francuskiej na wniosek premjera Daladiera zostały przyjęte jednomyślnie. Nawiązując do zadań, jakie stoją przed delegacją francuską przy zbliżających się pertraktacjach „Excelsior" zaznacza, że widoczny jest wprawdzie zwrot opinji angielskiej i amerykańskiej na rzecz kontroli zbrojeń, trzeba będzie jednakże przeprowadzić jeszcze poważną dyskusję w sprawie procedury kontroli. Kontrola zbrojeń niemieckich dokonywana przez różne komisje międzysojusznicze po wojnie dawała zazwyczaj rezutaty znikome. Tem trudniejsze zadanie będzie do przeprowadzenia tej kontroli obecnie, gdy rząd Hitlera jako naczelny punkt swego programu postawił sprawę rewizji traktatów.

Dalsze śledztwo w sprawie zabójstwa bł. p. Arlosorowa

(!) **Jerozolima,** 16. 9. (ŻAT). Przed sędzią brytyjskim w Jaffie odbyło się w dniu wczorajszym dalsze przesłuchanie świadków w sprawie Achimeira, Stawskiego i Rosenblatta. Policjant angielski Culler składał zeznania o różnych doświadczeniach, poczynionych z obuwiem Stawskiego i Rosenblatta, celem porównania odcisków obuwia ze śladami stóp na miejscu badania. Przy tej sposobności wywiązała się polemika między oskarżycielem a obroną i rozbieżność zdań co do tego, czy mają być przed sędzią odczytane notatki Cullera z ekspertyzy, czy też jego oficjalny raport w tej sprawie. Sędzia zarządził odczytanie raportu, pisanego po wizji na wybrzeżu w Jaffie, gdzie piaszczysty grunt jest identyczny z miejscem dokonania mordu, przyczem mają być podane wyłącznie duty, zanotowane przez Cullera.

Zawieszenie związku przemysłu filmowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

(!) **Warszawa,** 16. 9. (Sin). Wczoraj wieczorem decyzją starosty grodzkiego w Warszawie **został** zawieszony w działalności związek polskiego przemysłu filmowego. Decyzja starosty została spowodowana — wedle twierdzenia starostwa — zajściami na terenie komisji rozjemczej związków, która wbrew statutowi uzurpowała sobie prawo ferowania wyroków na właścicieli kin, przyczem w kilku wypadkach karanych wciągano na t. zw. czarne listy.

— **ODCZYT HISZPANA PO ESPERANCKU.** W poniedziałek dnia 18 bm. w lokalu Societo Esperanto odbędzie się o godz 8'15 odczyt p. Juana Martineza pt. **„Czego mnie nauczyła podróż po Europie".**

P. K. O. subskrybuje 10 miljonów złotych

Warszawa, 16. 9. PAT. W zrozumieniu donio łości, jaką dla państwa posiada emisja życz ki narodowej, złożyła Pocztowa Kasa Oszczędności na ręce p. ministra skarbu deklarację subskrypcyjną na pożyczkę narodową w kwocie zł. 10 miljonów.

Warszawa, 16. 9. PAT. W dalszym ciągu na ręce komisarza generalnego pożyczki narodowej napływają codziennie dziesiątki listów i depesz od szeregu instytucyj, stowarzyszeń i poszczególnych osób, zawierające deklaracje subskrypcyjne pożyczki narodowej.

Antysemici rumuńscy przygotowują się do nowej ofensywy

(!) **Wiedeń**, 16. 9. (ŻAT). Narodowo-socjalistyczna agencja „Korespondencja naddunajska" donosi, że doszło do fuzji wszystkich stronnictw antysemickich w Rumunji, które utworzyły **jednolity front antysemicko-faszystowski pod kierownictwem b. ministra Manuilescu** Zjednoczony front obejmuje ligę chrześcijańsko-narodową Cuzy, żelazną gwardję Cadreanu i inne ugrupowania. Minister Goga z ramienia tego zjednoczenia bawi obecnie w Berlinie, gdzie konferuje z hitlerowcami. Po jego powrocie projektuje się **wszczęcie olbrzymiej kampanji antysemickiej w całej Rumunji**.

* * *

(!) **Berlin**, 16. 9. (PAT). Przewodniczący rumuńskiej partji narodowo-agrarnej b. minister Goga przybył do Berlina. Według informacyj „Völkischer Beobachter" Goga odbył dłuższą konferencję z kierownikiem urzędu spraw zagranicznych partji narodowo-socjalistycznej Rosenbergiem. Ma on być przyjęty przez przedstawicieli rządu Rzeszy oraz kierownicze osobistości partji narodowo-socjalistycznej.

Kupiectwo żydowskie traci grunt pod nogami

Berlin, 16. 9. ŻAT. Landhandelsbund, t. j. organizacja, która prowadziła rokowania w sprawie układu pomarańczowego, rozesłała do wszystkich okręgów okólnik, który głosi m. i.: ponieważ handel chmielem jest opanowany przez firmy żydowskie wzywamy wszystkich rdzennych Niemców do popierania rozwoju tej gałęzi handlu w duchu, wytyczonym przez kanclerza Hitlera, ażeby wzmocnić element aryjski w niemieckiem życiu gospodarczem. — Zakupy należy czynić wyłącznie u firm aryjskich i za pośrednictwem pośredników i maklerów, będących członkami **Landhandelsbundu**. Jednocześnie **w okręgu Deersbruck, centrali handlu chmielem, wykluczono Żydów z handlu chmielem**. „Frankfurter Zeitung" donosi, że w tym okręgu wykluczenie Żydów z handlu chmielem **odbywa się na mocy zarządzenia władz samorządowych i partyjnych**. Wszystkie komórki narodowo-socjalistyczne otrzymały polecenie, aby czuwać nad tem, by produkcję chmielu odebrać z rąk żydowskich.

Żydzi wykluczeni ze związku esperantystów!

Berlin, 16. 9. ŻAT. Niemiecki „Esperantobund" przeprowadził „Gleichschaltung". Wszyscy Żydzi zostali usunięci ze związku. „Juedisches Familienblatt" w związku z tem zamieszcza następującą uwagę: pomijając już fakt, że istotnem dążeniem esperanta jest zbliżenie narodów, w danym wypadku „Gleichschaltung" stanowi „contradictio in adjecto". gdyż esperanto jest wytworem ducha żydowskiego. Wykluczenie Żydów z „Esperantobundu" jest czynem wielce niewdzięcznym w stosunku do twórcy Esperanta dra Zamenhofa.

Nawet pomnik ich razi

(!) **Berlin**, 16. 9. (PAT). Rada miejska w Erlanden uchwaliła usunąć natychmiast z jednego z placów pomnik prof. Hertza, lekarza-Żyda, wzniesiony w roku 1875.

Prochownia wojskowa w Bośni wyleciała w powietrze

Belgrad, 16. 9. (R) W pobliżu Mostaru w Bośni wyleciała dziś w powietrze prochownia wojskowa. Straszna detonacja wstrząsnęła całą okolicą i odczuta została także w Mostarze, gdzie w wielu domach powylatywały szyby z okien. W domach położonych bliżej prochowni wgniecione zostały drzwi i okna, oraz uszkodzone zostały dachy. **Dwóch żołnierzy i pewien wieśniak zostali zabici, 3 chłopów odniosło rany. Jak przypuszczają, wybuch spowodowany został nieotrożnością żołnierza, pełniącego straż wewnątrz prochowni.**

Proces brzeski 2 października?

Warszawa, 16. 9. (Sin) Według pogłosek, obiegających w Warszawie, rozprawa brzeska w Sądzie Najwyższym odbędzie się w poniedziałek, dnia 2. października.

Tydzień sądów doraźnych

Lwów, 16. 9. (O) Dziś przedpołudniem zapadł wyrok w procesie doraźnym nad szpiegiem Medikiem. Został on skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Przybyły na wezwanie sądu kat Braun nie wraca do Warszawy, lecz pozostaje do dyspozycji Trybunału doraźnego we Lwowie, z którym w poniedziałek udaje się na sesję wyjazdową do Kulikowa, gdzie odbędzie się sąd doraźny nad mordercą z Kłodna. Żółtanieckim. We wtorek tensam sąd udaje się do Sokala, gdzie odbędzie się rozprawa przeciwko członkom U. O. W., we środę zaś do Przemyśla, gdzie odbędzie się rozprawa przeciwko mordercy Schlafów z Mościsk (zob. wiadomości z kraju na str. 11)

Sprawa zwinięcia katedr uniwersyteckich

Warszawa, 16. 9. (Sin) Już od kilku tygodni obiegały pogłoski o zamierzonem skasowaniu szeregu katedr, przyczem w Krakowie miało być zwiniętych 8 katedr, m. in. również katedry prof. Konopczyńskiego i prof. Folkierskiego. Jak się dowiadujemy, sstatecznie sprawa zwinięcia katedr zostanie załatwiona w porozumieniu z rektorami i ministrem oświaty, który wezwie do siebie rektorów na konferencję w tej sprawie.

Dolar — funt

Londyn, 16.9. (L) Po chwilowej poprawie przy otwarciu giełdy w godzinach przedpołudniowych zaznaczyła się **ponowna zniżka kursu dolara i funta. Dolara notowano w Londynie 4.69 i 1/4, w Zurychu 3.49 i pół, w Paryżu 17.27 i w Amsterdamie 1.67 i 1/4. Funt angielski notowany był w Zurychu 16.30, w Paryżu 80.85 i w Amsterdamie 7.84.**

Rada Partyjna Organ. Sjońskiej

(!) Dziś w niedzielę odbędzie się posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjonistycznej. Posiedzenie Rady Partyjnej poświęcone jest sprawom, związanym z ostatnim kongresem sjonistycznym. Rada Partyjna zainaugurowana zostanie zgromadzeniem publicznem, które rozpocznie się o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali kinoteatru „Adria" przy ul. Starowiślnej 21. (referują Dr. J. Schwarzbart, J. Neiger i in.). poczem kontynuowane będzie, jednak wyłącznie tylko dla członków Rady Partyjnej, w salach Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Ostatnia podróż ś. p. kpt. Lewoniewskiego

Moskwa, 16. 9. PAT. Wczoraj o godz. 23 wagon ze zwłokami śp. kpt Lewoniewskiego odszedł pociągiem pospiesznym do Warszawy. Na dworcu asystę honorową pełniła kompanja moskiewskiej brygady lotniczej oraz pluton pilotów awjacji cywilnej. Poza personelem poselstwa polskiego in corpore z posłem Łukasiewiczem na czele na dworzec przybyli przedstawiciele sowieckiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, reprezentanci komisarjatu spraw zagranicznych, akredytowani w Moskwie attaches wojskowi i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Na trumnie złożono wieniec od sowieckiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, Ossoawiochimu, od posła Łukasiewicza, członków poselstwa i polskiego attache wojskowego. Do granicy ciało eskortowali: zastępca attache wojskowego Harland, radca handlowy Żmigrodzki i przedstawiciel lotnictwa sowieckiego Honigman.

Wilno, 16. 9. PAT. Donoszą ze Stołpców, że dziś rano przybył tam wagon ze zwłokami śp. kpt. Lewoniewskiego. W imieniu ministra komunikacji wyjechał z Wilna do Stołpców prezes Okręgowej dyrekcji kolei państwowych inż. Falkowski, który reprezentuje p. ministra przy żałobnym akcie przejęcia na granicy polsko-sowieckiej wagonu ze zwłokami tragicznie zmarłego lotnika.

Warszawa, 16. 9. PAT. **Poseł niemiecki v. Moltke złożył dzisiaj na ręce zastępcy dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckiego kondolencje z powodu tragicznej śmierci śp. kpt. Lewoniewskiego.**

Trzy lata więzienia za obrazę uczuć narodowych

Warszawa, 16. 9. (Sin) Właściciel majątku Rojaczyn Ryszard Serie oraz jego żona Anna stanęli przed sądem okręgowym w Rawiczu, oskarżeni o zakazanie służbie swej prowadzenia rozmowy w języku polskim, obrażanie uczuć narodowych i wyszydzanie święta 3-go Maja. Sąd skazał oboje **po trzy lata więzienia ponoszenie kosztów sądowych w wysokości zł 100.—**.

JAKA BĘDZIE POGODA?

(!) Warszawa, 16. 9. Prognoza na niedzielę: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa. Wyżyna Małopolska, Śląsk: Rano chmurno lub mglisto. W ciągu dnia zachmurzenie zmienne, malejące. Noc chłodna. W dzień temperatura około 18 stopni. — Słabnące wiatry północno-zachodnie. Pozostałe dzielnice kraju: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie opadami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie.

Żydostwo krakowskie a Muzeum Narodowe

Odezwa do społeczeństwa żydowskiego

§ Komitet Obywatelski popierania budowy Muzeum Narodowego w Krakowie przystąpił do zbierania potrzebnych na ten cel funduszów.

Akcją zbiórki zajęła się Gmina miasta, wiedziona poczuciem obowiązku przekazania potomności w jaknajlepszym stanie wielkich skarbów sztuki, jako dobytku twórczego Ducha Narodu Polskiego.

W związku z wydaną przez Komitet Obywatelski odezwą zwracają się podpisani z gorącem wezwaniem do współobywateli Żydów, aby w chwili tworzenia tego wielkiego pomnika kultury, dali wyraz łączności i jednolitości uczuć, wiążących nas od wieków z całem polskiem społeczeństwem.

Żydostwo polskie, a w szczególności krakowskie, tak jest silnie złączone z Krakowem, z jego tradycją i historją, że niewątpliwie okaże pełną gotowość poparcia dzieła, wspólnym wysiłkiem wszystkich wznoszonego i stanie w pierwszych szeregach ofiarodawców, by złożyć świadectwo gorącego umiłowania i przywiązania do drogiego nam Grodu.

Pamiętajmy, że w zbiorach Muzeum Narodowego znajdują się obok wielkich pomników sztuki, jakiemi są dzieła Siemirądzkiego, Matejki, Chełmońskiego, Brandta i tylu innych, również obrazy i rzeźby artystów żydowskich, na polskiej ziemi urodzonych i przez polskich mistrzów kształconych, jak: Maurycego Gottlieba, Hirszenberga, Markowicza, Henryka Gotliba, Neumana, Kramsztyka, Nadla, Glicensteina i Hochmana, a wśród przedmiotów przemysłu artystycznego zajmują poczesne miejsce zbiory z epoki napoleońskiej, złożone jako dar dla Muzeum Narodowego przez zasłużonego zbieracza, E. Goldsteina.

Zadokumentowanie naszej współpracy nie przebrzmi bez echa w dziejach budowy gmachu Muzeum Narodowego, przejdzie ono do historji tegoż i uwieczni nazwiska szczodrych obywateli, którzy mimo ciężkiego położenia gospodarczego, w pełnem docenianiu znaczenia historycznego, kulturalnego i obywatelskiego tworzonego dzieła, chętnie ofiarowali, co mogli.

W bieżącym roku obchodzimy 600-letnią rocznicę koronacji króla Kazimierza Wielkiego, autora wiekopomnego przywileju, udzielonego Żydostwu polskiemu. Celem zamanifestowania niewygasłej czci dla pamięci wielkiego króla, przystąpmy do urzeczywistnienia zamierzonego dzieła, składając jaknajwiększe dary na rzecz budowy

MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

Niechaj ten monumentalny gmach, który stanie wspólnym wysiłkiem, będzie świadectwem nierozerwalnej łączności między wszystkimi Obywatelami odrodzonego Państwa Polskiego. Ofiary, na które każdy otrzyma pokwitowanie, należy składać na fundusz budowy Muzeum Narodowego: w Głównej Kasie miejskiej w Administracjach krakowskich dzienników lub w P. K. O. na Nr. Konta 400.100.

W Krakowie, we wrześniu 1933 r.

Dr. Ignacy Landau
Wiceprezydent stoł. król. m. Krakowa.
Dr. Ozjasz Thon
Rabin. Poseł na Sejm R. P.
Dr. Rafał Landau
Prezes Zarządu Żyd. Gminy Wyzn. Radny miasta Krakowa
Tadeusz Epstein
Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej radny miasta Krakowa
Dr. Rafał Taubenschlag
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Feiwel Stempel
B. Poseł na Sejm R. P. radny miasta Krakowa
Dawid Landau
radny miasta Krakowa

Rosz Haszana dla Keren Kajemet

§ Dziś w niedzielę rozpoczyna Żydowski Fundusz Narodowy — Keren Kajemet Leisrael swą doroczną akcję z okazji Rosz Haszana, rozdzielając pomiędzy ofiarodawców kalendarzyki noworoczne, zawierające pozdrowienia z Palestyny dla żydostwa na całym świecie, jakoteż bogaty materjał sprawozdawczy z tego, co dotychczas Żydowski Fundusz Narodowy uczynił dla odbudowy naszej Ojczyzny.

Społeczeństwo żydowskie odnosi się zawsze z wielkiem zaufaniem do Keren Kajemet i darzy chętnie hojnemi ofiarami tę instytucję. Dziś czekają wzmożone zadania nasz Fundusz Wyzwolenia Ziemi, alija rośnie z dnia na dzień, a jeszcze bardziej rzesze żądnych wyjazdu do Erec. Tym to wszystkim musi Keren Kajemet zapewnić placówki pracy i osiedlenia, a do tego mogą jedynie dopomóc hojne ofiary żydowskiego społeczeństwa, które winno zwłaszcza w chwili obecnej wykazać największe zrozumienie dla odbudowującej się Palestyny. Wysłannicy Keren Kajemet, którzy Was odwiedzą w niedzielę i dni następnych, winni wyczuć przyjazne ustosunkowanie się do dzieła odbudowy, a wyniki zbiórki winny je potwierdzić. Ofiarujcie więc hojnie na Fundusz Wyzwolenia Ziemi!

—ooo—

Zjazdy okręgowe Organizacji Sjońskiej

§ Egzekutywa Organizacji Sjońskiej zwołała 5 zjazdów okręgowych organizacji Sjonistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Nasza praca organizacyjna. 2) Sprawozdanie delegata na kongres sjonistyczny z przebiegu obrad XVIII. Kongresu Sjonistycznego w Pradze. 3) Sprawozdanie z pracy Komitetów Lokalnych.

Zjazdy odbędą się w następujących miejscowościach: [illegible] września b. r. w Bochni [illegible] października w Gorlicach, Król. Hucie i Rzeszowie, dnia 22 października b. r. w Sanoku.

W zjazdach okręgowych weźmie udział członek Egzekutywy jakoteż delegat na XVIII. Kongres Sjonistyczny.

W dniu zjazdu odbędzie się w każdej z powyższych miejscowości zgromadzenie publiczne z referatem na temat: „Droga ogólnego sjonizmu".

W zjeździe okręgowym w Bochni biorą udział następujące miejscowości: Bochnia, Wiśnicz, Lipnica, Gdów, Brzesko, Łapanów, Niepołomice, Dobczyce, Zakliczyn, Szczurowa, Czchów.

W zjeździe okręgowym w Gorlicach biorą udział następujące miejscowości: Stróże, Grybów, Jasło, Biecz, Ciężkowice, Tuchów, Kołaczyce, Ołpiny, Żmigród, Bobowa, Osiek.

W zjeździe okręgowym w Król. Hucie biorą udział następujące miejscowości: Katowice, Król. Huta, Siemianowice, Mysłowice, Tarnowskie Góry, Rybnik, Lipiny, Mikołów, Nowa Wieś.

W zjeździe okręgowym w Rzeszowie wezmą udział następujące miejscowości: Błażowa, Czudec, Dynów, Frysztak, Grodzisko, Jawornik polski, Kolbuszowa, Kańczuga, Łańcut, Majdan Kolbuszowski, Nisko, Przeworsk, Ropczyce, Ranizów, Wielopole Skrzyńskie, Niebylec, Strzyżów, Sędziszów, Sokołów, Sieniawa, Tyczyn, Żołynia. W zjeździe okręgowym w Sanoku biorą udział następujące miejscowości: Krosno, Iwonicz, Rymanów, Zarszyn, Zagórz, Baligród, Bukowsko, Brzozów, Jasienica, Tyrawa Wołoska, Lesko, Mrzygłód.

—oOo—

Nie wolno posługiwać się okrętami niemieckiemi

(;) Warszawa, (ŻAT). Centralny Komitet Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej ogłasza ostrzeżenie, że zgodnie z otrzymanemi informacjami, część eksporterów drzewnych posługuje się okrętami niemieckiemi, aczkolwiek mają możność korzystania ze środków transportowych innych krajów, w pierwszym zaś rzędzie polskich.

Uwadze uchodźców z Niemiec

§ Biuro Palestyńskie wzywa wszystkich uchodźców z Niemiec, mających zamiar wyjechać do Palestyny, zamieszkałych w Krakowie, w wieku poniżej 35 lat, posiadających wykształcenie zawodowe (rzemieślników, robotników kwalifikowanych i t. d.) do zgłoszenia się jutro w poniedziałek dnia 18 b. m. w godz. od 4—6 popołudniu w lokalu Biura Palestyńskiego w Krakowie przy ul. Dietlowskiej 107.

Uchodzcy niemieccy, zamieszkali poza Krakowem, winni się zgłosić w Biurze Palestyńskiem, we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 8 rano.

Zwraca się uwagę, że wezwanie to dotyczy tylko Żydów-uchodźców z Niemiec w wieku poniżej 35 lat, rzemieślników, względnie kwalifikowanych robotników.

Zgłaszanie się innych osób w powyższym terminie jest zupełnie bezcelowe.

—ooo—

„Nawet gwałtowne wygnanie..."

O emigracji Żydów niemieckich do St. Zjednoczonych.

(;) Berlin. (ŻAT). Monachijskie wydanie „Voelkischer Beobachter" omawia sprawę emigracji żydowskiej z Niemiec. Autor artykułu pisze m. in.:

Ogólna liczba „niemieckich" emigrantów ocenana jest na 60—70 tysięcy. W porównaniu z emigracją z lat ubiegłych liczba ta nie jest wielka. Gdyby wyemigrowanie 70.000 Żydów i ich pobratymców, spowodowało tę tylko korzyść, że 70.000 dzielnych Niemców znajdzie pracę, wówczas byłoby usprawiedliwionem nawet gwałtowne wygnanie. Ze strony Stanów Zjednoczonych byłoby to spłaceniem długu wdzięczności, gdyby one — biorąc pod uwagę miljony dzielnych imigrantów z Niemiec z lat ubiegłych — wpuściły obecnie również Żydów, tembardziej, że cieszą się tam dobrą opinją. Należy oficjalnie poczynić starania, czy nie da się zużytkować niemieckiej kwoty imigracyjnej dla „niemieckich" Żydów zamiast niemieckich emigrantów, czemby się uczyniło przysługę wszystkim stronom".

„Jüdische Rundschau" dodaje przytem: „Sugestje" „Voelkischer Beobachter" są godne uwagi i gdyby faktycznie doszło do takiego układu z Stanami Zjednoczonemi, stanowiłoby to doniosłą ulgę dla Żydów, którzy muszą wyemigrować. Żydzi amerykańscy powinni koniecznie poprzeć tę możliwość.

—oOo—

W jakiem świetle przedstawia się Żydów?

(;) Berlin. (ŻAT). W drugiem wydaniu książki dra K. Zimmermanna pt. „Die Deutsche Geschichte als Rassen- Schicksal", które dopiero co się ukazało i jest określane przez wydawnictwo jako „cenny przyczynek do przyszłych wykładów historji" mówi się o żydostwie jako o „straszliwej i obcej mocy duchowej". Książka omawia też szczegółowo „niszczycielską siłę" żydostwa. W związku z tem "Zentral- Verein- Zeitung" stwierdza, że zgodnie z wytycznemi dla nauki historji ogłoszonemi przez ministerstwo oświaty, obcych ras nie wolno poniżać. Pismo domaga się przeto zastosowania tych samych zasad w podręcznikach wobec żydostwa.

Wiedeń — á la minute

Kruckenkreuz walczy z hakenkreuzem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poniższą korespondencją rozpoczynamy druk cyklu artykułów, szkiców, wywiadów i t. p. o obecnej sytuacji Austrji, a w szczególności żydostwa austrjackiego. Austrja stoi w tej chwili w pośrodku zainteresowania całego świata politycznego. Kruckenkreuz rozpoczyna rozpaczliwą obronę przeciw hakenkreuzowi. Listy naszego współredaktora, Dra Lazera, dadzą żywy i plastyczny obraz sytuacji. RED.

Wiedeń, 14 września.

Wiedeń odżył na chwilę

*200.000 — to byłoby jednak lekka przesada. Liczbę gości zamiejscowych, przybyłych do Wiednia na wszelakiego rodzaju uroczystości, począwszy od otwarcia Targów wied. poprzez Zjazd katolików, aż do święta oswobodzenia Wiednia, obliczają na 120 tysięcy osób. Z tego tylko około 40.000 przypada na gości zagranicznych, reszta przybyła z austrjackich krajów związkowych, z Tyrolu, Styrji, Karyntji itd. Polski „kontyngent" wynosił, jak wiadomo, 5.000 osób. Za każdego z nas importujemy do Austrji dwie — excusez le mot — świnie.

Wiedeń, zbiedzony i wynędzniały, odżył na małą chwilę. Co taki napływ gości oznacza dla ożywienia życia gospodarczego, to łatwo sobie wyobrazić. Jeden z najlepszych ekonomistów wiedeńskich, nasz przyjaciel dr. Otto Deutsch z „Pressy" oblicza, że z pośród 120.000 obcych, którzy przybyli do Wiednia, sto tysięcy ludzi, przeważnie uczestnicy zjazdu ktaolików — wydawało przez sześć dni przeciętnie po 10 szylingów, co da daje w sumie sześć miljonów szylingów. Pozostałe 20.000 ludzi uważa dr. Deutsch za bardziej „zahlungskräftig", i — o dziwo — nas do nich zalicza. Prócz nas należy do tej kategorji cała masa szlachty rodowej i arystokracji, która zjechała z mnóstwa krajów, zajmując oddawna opustoszałe pałace wiedeńskie. Nas otóż i ową arystosrację szacuje ekonomista na ca. 25—30 szylingów dziennie. Licząc w tej kategorji przeciętny pobyt na 10 dni, wypada też akich 5 do 6 miljonów. Summa summarum zarobił Wiedeń w tych dniach na gopciach zamiejscowych okrągło 12 miljonów szylingów.

Tak znacznych obrotów nie mieli kupcy wiedeńscy już dawno. Możemy jednak pocieszyć naszych kupców, strapionych tą bezpaszportową eskapadą wiedeńską, że publiczność z Polski stanowi tylko bardzo znikomą część klijenteli w sklepach i magazynach wiedeńsich. Ludzie nareszcie doszli do przekonania, że w Polsce można zakupić lepiej i taniej, zwłaszcza w dziedzinie konfekcji i obuwia. Chyba, że ktoś jest snobem i imponuje mu towar „z Widnia", — na to niema rady. Są tacy, co na gwałt zamawiają tutaj ubrania: szereg zakładów krawieckich i magazynów konfekcyjnych reklamuje się szumnie, że zamówienia wykonują w ciągu 24 godzin. Oczywiście, wszędzie jest pierwszorzędny materjał angielski", który importuje się z... Bielska.

Kto natomiast kupował, to przyjezdni chłopi z Tyrolu i innych krajów związkowych. Ci skąpili strasznie na mieszkaniu i jedzeniu, by le tylko zakupić parę butów i nieco odzieży. Ponieważ klijenteli tej nie zależy na modzie, a chodzi jej o taniość, przeto poszły w ruch wszystkie towary nieco przestarzałe, wszystkie tzw. po polsku „buwle", które pod względem oatunku okazały się jednak lepsze od fabrycznych wyrobów nowszej daty. W tej dziedzinie naprawdę wysprzedano wszystko. Trzeba przytem podnieść na chwałę kupiectwa wiedeńskiego, że nigdzie nie wykorzystywano sytuacji i ceny nigdzie nie poszły w górę. Odnosi się to zarówno do magazynów i sklepów, jakoteż i do hoteli i restauracyj. Skoro już mowa o restauracjach, to niechże będzie wolno wymienić jeszcze jedną ściśle ustaloną cyfrę. Konsumcja piwa w okresie zjazdu katolickiego wyniosła w ciągu tygodnia w samym Wiedniu 100.000 hektolitrów. A jednak przemysł browarniczy jest rozczarowany — liczono na większą konsumpcję. Było niezbyt gorąco na dworze i niezbyt chciało się pić. Toteż biadają browarnicy — w pierwszych 11 dniach września konsupcja piwa w Austrji wyniosła zaledwie 60 procent konsumpcji zeszłorocznej o tymsamym czasie.

Przynajmniej nikt nie może zarzucić, że cyfry dopiero co przytoczone, są — „suche". Lecz dosyć już tych cyfr.

Kruckenkreuz i hakenkreuz

Poniedziałek wieczór, oodzina 10-ta. Od czterech godzin przeciąga przez Ring olbrzymi w swych rozmiarach pochód. O szóstej była wielka uroczystość na placu wyścigowym ku czci rocznicy oswobodzenia Wiednia — Dollfuss wygłosił tam swą poniekąd historyczną mowę — i odtąd nieprzerwanie ciągną się niekończące się szeregi, kierując się w stronę gmachu parlamentu. Pochód otwierał sam kanclerz, na koniu, w mundurze porucznika strzelców cesarskich, mając u boku swego księcia Star-



hemberga i ministra bezpieczeństwa, majora Feya. Myśmy jednak przyjechali o 9.30 wieczór i kanclerza na koniu nie zdążyliśmy już zobaczyć. Ujrzeliśmy go dopiero nazajutrz rano, na Kahlenbergu, w stroju cywilnym, w cylindrze na głowie.

„Marszem na Wiedeń" nazywają dzienniki wiedeńskie poniedziałkowy obchód oswobodzenia, nawiązując nie bez racji do faszystowskiego marszu na Rzym. Wobec 400.000 członków Vaterländische Front obwieścił Dollfuss koniec ustroju parlamentarnego w Austrji. Jakże dziwnie znajome wydają nam się takie słowa mowy kanclerza: „Parlament sam wystawił się poza nawias, zginął we własnej demagogji i formalistyce. Ten parlament i takie przedstawicielstwo ludowe, nigdy już nie wróci, nie wolno mu wrócić!"

Faszyzm? Oczywiście, faszyzm. Dollfuss wybija klin klinem, nie ma innej rady. Inaczej nie ostoi się wobec mocno nieuczciwej konkurencji ze strony Trzeciej Rzeszy. Sam żywcem przejmuje zwolna wszystkie zewnętrzne — narazie — akcesorja hitleryzmu. Mundury Heimwehry niczem nie różnią się, poza kolorem szarym, od mundurów „nazich" — tesame koszule, tesame czapki, tesame opaski na ramieniu. Dotąd brakło zewnętrznego symbolu umiarkowanego faszyzmu austrjackiego, od poniedziałku symbol ten już istnieje: mają hitlerowcy swój hakenkreuz, mamy my swój „kruckenkreuz". Podobnie nawet wygląda i podobnie brzmi jego nazwa. Jak konkurencja, to konkurencja — wszystkie środki są dozwolone.

„Kruckenkreuz" — to wynalazek Dollfussowego szefa propagandy — austrjackiego Goebbelsa zatem — dra Kemptnera, prawej ręki kanclerza. Jest to krzyż, lecz nie z odstającemi nazewnątrz „hakami", jak u swastyki, ale z ramionami zamkniętemi jeszcze niewielką kreską, mniejwięcej tak:



Znak ten widniał dotąd spokojnie na poczciwej 5-groszowej monecie austrjackiej, od poniedziałku zaś zaawansował na symbol „nowej" Austrji. Teraz widać go na oficjalnych sztandarach i na chorągiewkach czerwono-biało-czerwonych, umieszczonych na taksówkach. Jest też już i coraz częściej słyszy się hasło: „Oesterreich erwache!"

Rząd Dollfussa, złożony z trzech różnych elementów — (klerykali, nawskroś faszystowska Heimwehra i napół nacjonalistyczny, napół liberalny Landbund) jest w tej chwili silnie nawewnątrz skonsolidowany. Jeszcze tydzień temu knuł intrygi przeciw Dollfussowi ambitny wicekanclerz Winkler, który wysuwał Feya na dyktatora, chcąc Dollfussowi zostawić tylko sprawy zagraniczne. Ale przechytrzył sprawę i — przegrał. Poddał się wiernie Dollfussowi, z którym oddawna darł koty. Teraz były porucznik strzelców cesarskich siedzi tak mocno w siodle, jak nigdy jeszcze, i ma zapewniony długi żywot.

Nas interesuje oczywiście, przedewszystkiem kwestja, czy naśladując formy przynajmniej ruchu hitlerowskiego (dla tem lepszego uporania się z własnym hitleryzmem), przejmie się też Dollfuss i treścią trzeciej Rzeszy, czyli poprostu mówiąc, — czy rządy faszystowskie, wzgl. półfaszystowskie w Austrji będą miały charakter antyżydowski, czy nie.

Otóż, na podstawie doraźnie przeprowadzonej ankiety i informacyj zebranych wśród sfer dosyć miarodajnych, da się ustalić następujący stan rzeczy: Nie ulega wątpliwości, że sam Dollfuss jest w głębi serca antysemitą. Heimwehra ze swym komendantem Starhembergiem jest zdeklarowanie antysemicka. Nie kto inny, jak Starhemberg właśnie wyraził się w jednej z mów, że „głowy Azjatów powinny potoczyć się po piasku", a miał na myśli — Żydów! Teraz w dodatku przeforsowały czynniki heimwehrowe w rządzie ustawę, która faktycznie uniemożliwi młodym lekarzom żydowskim wykonywanie praktyki. Wyszło mianowicie rozporządzenie, przewidujące przymus odbycia dwuletniej praktyki szpitalnej przed rozpoczęciem samodzielnej ordynacji. Szpitale zaś zamknięte są dla Żydów. Takich ukłóć i szykan w stosunku do Żydów możnaby naliczyć więcej.

A jednak Dollfuss zdecydowany jest szczerze nie wprowadzać kursu antysemickiego. Przedewszystkiem zbyt zależna jest Austrja od Francji i Anglji, by mogła sobie na to pozwolić. Powtóre, obawia się Dollfuss, że jeśli raz popuści cugli, to już potem nie zdoła opanować rozhukanej bestji antysemityzmu, która i jego wkońcu samego może kiedyś stratować kopytami.

Wszystko zależeć będzie od tego, czy uda się Dollfussowi rządzić bez antysemityzmu. Narazie nie zaszkodzi spróbować. W swej programowej mowie wspomniał nawet kanclerz o nakazie miłości bliźniego. Ks. Starhemberg wyrzeka się teraz kiedyś wypowiedzianych słów, dając do zrozumienia, że miał na myśli znienawdizonych „bonzów" socjalistycznych, którzy dalej trzęsą ratuszem wiedeńskim. Energiczny minister bezpieczeństwa Fey, jedna z centralnych figur w rządzie, jest wyraźnym wrogiem hecy antyżydowskiej. Wreszcie — last not least — wspomnieć należy, że bardzo wpływowy w Wiedniu ks. kardynał Innitzer, który jako rektor uniwersytetu wiedeńskiego, barkrawalom hitlerowców, uchodzi nawet za przyjaciela Żydów.

Nastrój więc rządu jak widać, nie jest wyraźnie antysemicki. Wszystko teraz będzie zależało od nastroju mas rządzonych, od tego, czy vox populi, wciąż podsycany agitacją żydożerczą, mający wciąż przed oczyma to co się dzieje w Niemczech, zadowolni się zlekka zakaptu rzonym antysemityzmem Dollfussa, czy wystarczy mu — Kruckenkreuz i czy nie zażąda zakazanego narazie surowo znaku hakenkreuzu.

Narazie — kruckenkreuz próbuje walczyć, Żydostwo austrjackie z zapartym oddechem śledzi przebieg rozpoczynającej się walki.

Dr. D. Lazer.

Tragedja ludzi, którzy byli hitlerowcami...

(!) Przed kilku laty toczył się w Lipsku proces przeciwko trzem oficerom Reichswehry, **Scheringerowi, Laudinowi i Wendtowi,** oskarżonym o tworzenie w łonie Reichswehry jaczejek hitlerowskich. Przesłuchany był wówczas jako świadek sam Hitler, który oświadczył że „Köpfe werden rollen". Nastąpiło to rzeczywiście, gdy Hitler doszedł do władzy, a doświadczył tego na sobie przedewszystkiem sam Scheringer, który w międzyczasie we więzieniu przejrzał kłamstwo hitleryzmu, i jak to zwykło bywa u ludzi o usposobieniu maksymalistycznem, przerzucił się do komunizmu. Za agitację komunistyczną stanął znowu przed Trybunałem Rzeszy, który go zasądził na kilka lat ciężkiego więzienia. W międzyczasie Scheringer stal się bardzo popularną osobistością w obozie komunistycznym, mówiono nawet o osobnej grupie Scheringera, na czele której stanął komunizujący hrabia Sternbock-Fermor. We więzieniu zaskoczyła Scheringa „rewolucja" narodowo-socjalistyczna. Zaczęła się martyrologja Scheringera, którego wydano bandom S. A. Codziennie przez trzy godziny pastwiono się nad nieszczęśliwym człowiekiem, aż wreszcie podczas jednego z „przesłuchań" Scheringer zemdlał i więcej się już nie obudził.

Taki sam los spotkał również byłego hitlerowca **Wernera Abla,** który kiedyś w obozie narodowo-socjalistycznym odgrywał dużą rolę, ale w kwietniu 1930 zeznał w jednym z procesów politycznych, że Hitler zrzekł się praw do południowego Tyrolu za wielkie sumy pieniężne, jakie otrzymał od Mussoliniego. Abel wówczas był już komunistą i mocno dał się we znaki hitlerowcom, opowiadając wiele rewelacyjnych skandali z praktyki hitleryzmu. Wdrożono mu jeszcze za czasów republiki weimarskiej proces o krzywoprzysięstwo, a chociaż oskarżenie było zupełnie bezpodstawne, skazano go na dzo stanowczo i skutecznie przeciwstawiał się cztery lata więzienia. I Abel dowiedział się we więzieniu o zwycięstwie Hitlera. Niedługo musiał się we więzieniu męczyć; już w maju dowiedziano się, że „popełnił w celi więziennej samobójstwo". — Zwłoki miały ranę postrzałową na głowie. Czy widziano już więźnia, któryby miał rewolwer i sam się zastrzelił?...

Trzecią ofiarą hitleryzmu był **Karol Schäfer,** który swego czasu w Hesji odgrywał dużą rolę w obozie hitlerowskim. Gdy dr Best, przywódca heskich hitlerowców, na swym zamku w Boxheim uknuł spisek przeciwko republice, Schäfer, w którym obudziło się sumienie, usiłował naprzód powstrzymać spiskowców od ich zamiarów, a gdy mu się to nie udało wystąpił z partji i złożył policji we Frankfurcie dokumenty spisku w Boxheimie. Zaraz po wybuchu rewolucji dostał się do obozu koncentracyjnego. Można sobie wyobrazić, ile tam wycierpiał. Pewnego dnia został wypuszczony na wolność. Gdy się tylko wydalił z obozu, ugodziły go z tyłu kule straży obozowej S. A.

Straszliwą ofiarą zemsty Goebbelsa padł kapitan **Stennes,** były przywódca berlińskich oddziałów S. A. Przypominamy, że Stennes zbuntował się przeciwko Goebbelsowi, który był przez Hitlera nominowany na wodza okręgu berlińskiego, a za Stennesem wypowiedziała się większość szturmowców hitlerowskich. Przybył wówczas sam Hitler do Berlina, by spór zażegnać, ale bezskutecznie, bo Stennes ze swymi ludźmi przyłączył się do „Czarnego Frontu" Ottona Strassera, tworząc własną organizację w Berlinie. Hitlerowcy, gdy doszli tylko do władzy, natychmiast go aresztowali, zawlekli do koszar S. A. i przez pięć dni pastwili się nad nim i nad jego towarzyszami, aż ich wreszcie na śmierć zamęczyli.

Dwom tylko dawnym hitlerowcom, a obecnym zagorzałym wrogiem hitleryzmu **udało się zbiec zagranicę.** Są to **Otto Strasser,** człowiek o mglistym intelekcie, ale bezwzględnie szczery i uczciwy, który po kilkugodzinnej rozmowie z „wodzem" przekonał się o nikłej jego wartości i stał się najzagorzalszym jego wrogiem; drugim jest kapitan marynarki **Mücke,** z czasów wojny bohaterski komendant łodzi torpedowej, który po wojnie przyłączył się naprzód do hitleryzmu, ale był widocznie człowiekiem zanadto uczciwym, by długo wytrzymać w atmosferze kłamstwa i obłudy, dlatego zerwał z hitleryzmem. **Obaj zdołali się uratować przed zemstą Hitlera.**

SKOWER.

Natura ciągnie... Witosa do endecji

Warszawa, 15 września.

Pan minister spraw zagranicznych, Beck, wyjechał z raportem do Zaleszczyk. Do złożenia sprawozdania jest powodów nie mało. Być może, na tej konferencji zostanie wyjaśniona sprawa dziwnego ominięcia Polski przez prezesa komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, Herriota. Były premjer i minister spraw zagranicznych Frnacji miał wstąpić do Polski w drodze powrotnej z Sowietów, a tymczasem wyjechał bezpośrednio do Francji, i serja przyjęć, jaka miała się odbyć w związku z jego pobytem, została odroczona.

Herriot uchodzi za przyjaciela Polski, i zaangażował się nieraz w jej obronie. Były premjer francuski ostro wypowiedział się przeciwko paktowi 4-ch, i trudno przypuścić, że krytyczne uwagi wobec polityki wewnętrznej w Polsce zaważyły na szali i przyczyniły się do ominięcia tego kraju, mimo, iż Polskę z Francją łączy sojusz, a między Francją a Sowietami został zawarty dopiero pakt o nieagresji.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że marszałek Piłsudski przyjmuje na wywczasach jedynie przedstawicieli Ministerstwa spraw wojskowych oraz pana ministra spraw zagranicznych, że dotychczas nie złożył mu urzędowej wizyty premjer Jędrzejewicz, tak że już staje się coraz więcej widocznem, że pan minister spraw wojskowych podkreśla swoje desinteressement wobec polityki wewnętrznej.

Nie znaczy to jednak, by na tym froncie było zupełnie wszystko w porządku, by po wyborach 1930-go roku nie było żadnych chmur na horyzoncie. Jeszcze latem roku bieżącego rząd musiał się niejednokrotnie zajmować sprawami chłopskiemi, wobec wieści dochodzących z poszczególnych okręgów. Ogłoszono ulgi podatkowe, zapowiedziano dalsze łagodzenie kursu na wsi.

Zbiera żniwo kryzysu gospodarczego Stronnictwo Ludowe. Konkurujące stronnictwo rządowe grupy Michałkowicza nie może dotrzymać placu, a wpływy Stronnictwa Ludowego rosną coraz mocniej. Mimo to jednak nie udaje się połączonemu stronnictwu chłopskiemu opanować sytuacji na wsi. Gdy dojrzewa moment, gdy nabrzmiewają wypadki, przygotowane przez agitację, przywódcy, reprezentanci kierunku umiarkowanego przerażają się skutków słów swoich i cofają się wstecz, wzywając chłopów do spokoju. Stronnictwo Ludowe bowiem jest u góry nawskroś konserwatywne, i tylko dla nastraszenia rządu groziło raz umieszczeniem w programie żądania wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania.

W tej nowej fazie działań Stronnictwa Ludowego wodzi rej Wincenty Witos, który postanowił za wszelką cenę zmajoryzować dawnych malkontentów i liberałów, by objąć niepodzielną władzę w partji. W okresie uroczystego połączenia, które nastąpiło w lokalu NPR w Warszawie, władze stronnictwa zostały ułożone w ten sposób, by żadna z grup wchodzących do Zjednoczenia, nie została zmajoryzowana. Każdy z przywódców grupy został obdarzony tytułem prezesa, a to prezes stronnictwa, a to prezes Rady Naczelnej, Klubu Sejmowego, naczelnego komitetu wykonawczego itp. Porozdawano wszystkim dawnym prezesom odpowiednie tytuły, ułożono w ten sposób skład każdej naczelnej instytucji, by żadna dawna grupa nie zaważyła. A jednak z biegiem czasu udało się Witosowi przeforsować większość w każdej z tych instytucyj. Zaciążył organizacyjnie nad Radą naczelną, naczelnym komitetem wykonawczym i nieraz postawił liberałów ze Stronnictwa Lud. wobec faktów dokonanych.

Starzy zaraniarze, działacze oświatowi, radykałowie, ale niezdarni w akcji orgaizacyjnej krzywili się wprawdzie mocno, z powodu dyktatorskich posunięć prezesa, lecz ulegali, nie chcąc się zbytnio angażować w walce z prezesem, który jest otoczony aureolą brzeską i któremu udało się przeciągnąć na swoją stronę szereg wyzwoleńców z byłym posłem Bagińskim na czele.

Senjor ruchu ludowego, poseł Malinowski, syt zaszczytów, nie bardzo się przeciwstawia robocie Witosowej, a i inni przyjmują do „zatwierdzającej wiadomości" (ulubiony termin posła Witosa) szereg czynów pana prezesa.

W ostatnich czasach liberałowie z Wyzwolenia dawali coraz więcej do poznania, że nie bardzo się cieszą z powodu polityki Witosa, że nie imponuje im kokietowanie prawicy, mimo iż taktykę tę popiera dawny wyzwoleniec Bagiński oraz poseł Araszkiewicz, ale układ sił w stronnictwie zmusza malkontentów do milczenia, tembardziej że stanowisko dawnych członków stronnictwa chłopskiego nie jest wyraźne, że ci ostatni wolą raczej bawić się w szacherkę taktyczną, chcąc zdobyć jeszcze kilka tytułów, niż brać udział w jakiejkolwiek walce ideowej.

Taka jest bowiem tragedja b. stronnictwa chłopskiego. Przywódca tego stronnictwa Jan Dąbski, twórca pokoju Ryskiego, kryształowa postać, nie miał szczęścia w doborze ludzi, i tak się złożyło, że adherenci jego przeważnie szybko opuszczali szeregi stronnictwa, przechodząc do obozu rządowego, lub zostawali w partji, zajmując niewyraźne stanowiska.

Walka wewnętrzna byłaby ostrzejsza, gdyby nie nacisk z zewnątrz i nie próby rozłupania stronnictwa, dokonywane przez zwolenników rządu. To daje możność Witosowi szukania kontaktu z OWP i nawrotu do dawnej starej polityki, do tych czasów, gdy Piast był zaprzęgnięty do rydwanu endeckiego.

Dotychczasowa taktyka nie dała Stronnictwu Ludowemu nadziei na zdobycie władzy, i poseł Witos łudzi swoich wyborców, że uda mu się zdobyć tę władzę, dosiadłszy razem z prawicą konia antysemickiego.

Dwa lata temu nastąpiło połączenie wszystkich grup Stronnictwa Ludowego. Duchowy swat wszystkich stronnictw ludowych i centrowych oraz całej lewicy, współorganizator wszystkich możliwych kongresów, działacz z NPRu, Kwieciński, dopomógł wówczas dziełu zbratania, użyczając lokalu swego stronnictwa na zjednoczenie się wszystkich grup ludowych. Wynikiem tej jedności chłopskiej jest jednak osłabienie lewego skrzydła, całkowite oddanie się grup radykalnych pod komendę Witosa.

Na ostatniem posiedzeniu rady naczelnej wzmocniono znowu stan posiadania dawnych piastowców. Adjutanci Witosa z byłym posłem Gruszką na czele wkroczyli zwycięsko z Galicji na teren byłej Kongresówki, i zjednoczenie ludowe skończyło się właściwie zwycięstwem Piasta w nowem stronnictwie. Tylko raz kokietował Witos dawnych sojuszników z PPS zapowiedzią wystawienia żądania o wywłaszczeniu bez odszkodowania. W nagrodę otrzymał za to do dyspozycji lokal Związku Kolejarzy na posiedzenie rady naczelnej. Ale od tego czasu stosunki się rozluźniły. Natura ciągnie Witosa do endecji, a za nim idą solidarnie dawni liberałowie z Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego.



NIEDZIELA, 17 WRZEŚNIA.

(—) **Kraków** (312,8) 9,30 Transm. uroczystości otwarcia parku sportowego P. W. i W. F. pocztowego: msza polowa, przemówienie, produkcje muzyczne, 11,30 Płyty, 11,57 Sygnał, hejnał, komunikat meteorologiczny, 12,15 Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego, B. Prywman-Kiszycerowa (śpiew), L. Urstein (akomp.): Karłowicz, Moniuszko, Rimskij-Korsakow, Alvarez, Czajkowski, Brahms, Wieniawski, Niewiadomski, Svendsen, 13 Transm. z Auli Uniwersytetu Poznańskiego: popisy chórów z ok. 10-lecia Związku Kół Śpiewaczych, 14,39 „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Dorula, 14,50 Płyty, 16 Program dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" i „Nunuk", 16,30 Płyty, 17 „Od czego zależy zdrowie naszych dzieci?" — dr. J. Lubczyński, 17,15 Koncert muzyki podhalańskiej, poprzedzony słowem wstępnem St. Mierczyńskiego: „Podhale w muzyce i pieśni", 18 Płyty, 18,35 Feljeton: „Prawda serca" — p. St. Kaszycki, 18,50 Rozmaitości, komunikaty, 19 Słuchowisko: „Na wiedeńskiem polu" p. J. Stępowskiego, 19.40 „Skrzynka pocztowo techniczna" — p. W. Frenkiel, 20 Koncert muzyki lekkiej, dyr. Nawrot, J. Kulczycka (śpiew) L. Urstein (akomp.): J. Strauss, Offenbach, Lehar, Waldteufel, Namysłowski, 20,50 Dziennik wieczorny, 21 „Na wesołej fali lwowskiej", 22 Muzyka taneczna, 22,25 Wiadomości sportowe, komunikat meteorologiczny i policyjny, 22,45 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 9,30—14,30 p. **Kraków, 14,30** Dla rolników, 14,45 Komunikat rolniczo meteorologiczny, 14,50—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,57—14,30 p. **Kraków, 14.30** Skrzynka pocztowa — p. St Steczkowski, 14,45 Płyty, 15 Odczyt religijny, 15,15—16,30 p. **Kraków,** 16,30 Muzyka rosyjska w wyk. zespołu **„Wołga",** 17—18 p. Kraków, 18 **„Bery i bojki śląskie"** — prof. St. Ligoń, 18,40 Rozmaitości, 19—23 p. **Kraków.**

Lwów (380,7) 9,30—15,15 p. Kraków, 15,15 **„Las a społeczeństwo"** — pogadanka pióra p. A. Kozłowieckiego, 15,30—23 p. Kraków.

Wiedeń (518,1) 10 Muzyka organowa, 10,30 Utwory Schuberta, 12 Koncert wied. ork. symf., dyr. Konrath, 15,30 Zespół gitarzystów, 18,45 „Rozwój impresjonizmu muzycznego" — F. Emmerich (fort.), 20,10 „Lot dookoła świata" — radjopotpourri Hruby'ego (wied. ork. symf., ork. jazzowa i soliści).

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Właśnie ze stanowiska żydowskiego!

(W odpowiedzi p. Romanowi Brandstaetterowi)

Sprawa otrucia Mickiewicza niewątpliwie już wszystkim górą wyłazi, tembardziej, że, powiedzmy sobie szczerze — mało kto wyznaje się jeszcze w tem grzęzawisku sprzecznych sądów, hipotez, „dowodów“ i oszczerstw. Ażeby się jako tako rozeznać w całej tej aferze, trzeba śledzić wszystkie jej perypetje od samego początku — i **dopiero** nic się nie wie. Dlatego niezmiernie przykra jest rola wałkowania tej sprawy na nowo. Za każdym razem trzeba zaczynać niemal — od stworzenia świata. Istny wąż morski!

Przypomnijmy sobie zatem:

Sprawa cała szczęśliwie przycichła mniej więcej na rok. Poruszył ją i wskrzesił Boy, publikując list Pugeta. Epizod ten był niewątpliwie ważny i zasługiwał na to, żeby poinformować o nim Czytelników. Uczyniliśmy to też w artykule „Kto otruł Mickiewicza?“ Tam to właśnie przytaczając odpowiednie ustępy listu Pugeta o informacji Pawlikowskiego z Medyki co do posiadanych przezeń dokumentów, stwierdzających winę hr. Zamoyskiego i jeszcze jakiejś osoby niewymienionej w liście, — **ze stanowiska żydowskiego** domagaliśmy się wyjaśnień. Dlaczego ze stanowiska **żydowskiego?** To przecież leży jak na dłoni: odkąd Wasilewski, nawiązując do rewelacyj Boya, rzucił ohydne oszczerstwo o otruciu Mickiewicza przez Żydów, sprawa do pewnego stopnia przybrała **także** oblicze żydowskie. Od tej chwili nie wolno nam już było obojętnie śledzić dalszego biegu sprawy: nostra res agitur.

Sprawa jest jasna: skoro jeden endek ma czelność twierdzić, że Mickiewicz otruty został przez Żydów, a równocześnie wychodzi na jaw, że drugi endek chowa u siebie pod korcem dokumenty mogące stwierdzić, że w otruciu Mickiewicza maczał palce przywódca obozu **prawicowego** na emigracji, to chyba wolno było przyłączyć się do żądania Boya, by dokumenty te zostały nareszcie ujawnione i oszczerstwo temsamem skręciło łeb. Nie wystarczy w takim wypadku wylać kubła pomyji na głowę jednego i drugiego endeka. **bo nie o nich tu chodzi, lecz o n a s.** Wiemy bowiem aż nadto dobrze z naszego doświadczenia, że oszczerstwo, choćby najbardziej perfidne, bezmyślne i durne, toruje sobie z biegiem czasu drogę nawet do... podręczników uniwersyteckich. Tak było n. p. z osławionem laniem ukropu przez Żydów na żołnierzy polskich we Lwowie. Dziś trudno już nawet ustalić źródła tej brednì, a jednak figuruje ona w „Historji“ prof. Sobieskiego, i musiał A. Insler całą książkę napisać, by to i podobne kłamstwa zdemaskować i przygwoździć.

To nasze stanowisko nie podoba się jednak autorowi pracy o Legjonie żydowskim Mickiewicza p. R. Brandstaetterowi, który w ostatnim numerze „Opinji“ na swój sposób buńczucznie się z nami „rozprawia“. Oczywiście, to było do przewidzenia. P. Brandstaetter postawił sobie za cel pognębić i pogrążyć Boya za wszelką cenę. Mniejsza o pobudki tej antyboyowej kampanji, faktem jest, że po ukazaniu się rewelacyjnego artykułu Boya: „Czy Mickiewicz został otruty?“ p. Brandstaetter, **uważając się widocznie za „speca“ od „ostatnich chwil“ Mickiewicza, uwziął się koniecznie, by dowieść, że Boy nie ma racji.** Nie obeszło się przytem i bez przykrych ukłóć i drobnych złośliwości wobec pierwszego dziś **pisarza w Polsce. W. ten sposób znalazł się** p. Brandstaetter na jednej linji frontu z najobskurniejszymi „pogromcami“ Boya z pod znaku endeckiej „Myśli Narodowej“. Młody poeta żydowski i — stary wyga endecki podali sobie ręce niemal i ruszyli do ataku na Boya. Zaiste, budujące to było widowisko...

Znalazłszy się raz w tem nad wyraz „miłem“ towarzystwie, p. Brandstaetter brnie niestety coraz dalej posuwając się do tego, że **Boya czyni teraz winowajcą oszczerstwa o rzekomem otruciu Mickiewicza przez Żydów;** mimowolnych zaś sprzymierzeńców swoich w podjazdowej walce z Boyem — endeckich literatów — wprost bierze przed nami w obronę! Atakując endeków i żądając wyjaśnień od p. Pawlikowskiego, zdaniem p. Brandstaettera (który nas zresztą komplementami gładzi pod włos), ujęliśmy „niestety całe zagadnienie fałszywie“. „Faktem jest bowiem niezbitym(!) — pisze p. B. — że endeków do zajęcia takiego stanowiska sprowokował właśnie Boy - Żeleński, który w sposób wyzywający(!) rzucił bezpodstawne podejrzenie o otrucie Mickiewicza. na jednego z ideowych prekursorów narodowej demokracji — hr. Zamojskiego...“

A dalej jeszcze pisze p. Brandstaetter całkiem już wyraźnie:

> **„Endecy zostali do żywego urażeni formą koncepcji Boya. W sposób bezkrytyczny, niczem nieumotywowany, obraźliwy i mogący aż do krwi dotknąć — zwalił Boy odpowiedzialność za otrucie Mickiewicza na prawicowe ugrupowania emigracyjne. Nie było w tem wszystkiem — umiaru. Była natomiast surowa uszczypliwość i chęć złośliwego urażenia przeciwnika“.**

Udzieliwszy w ten sposób Boyowi lekcji - umiaru, endekom zaś, z wyżyn swego autorytetu „speca“, — zupełnego rozgrzeszenia, zwraca się teraz zkolei p. Brandstaetter z taką oto reprymendą pod naszym już adresem:

> **„Boy zawinił — niech cierpią jego sprzymierzeńcy! Więc wy panowie z „Nowego Dziennika“, którzy to złudzenie solidarności żydostwa z Boyem wytwarzacie, cierpcie trochę za niego i domagajcie się wyjaśnienia sprawy w imieniu własnem!** Jest to sprawa danego pisma żydowskiego, a nie całego żydostwa! Społeczność żydowska tych wyjaśnień nie potrzebuje“.

Teraz następuje clou wszystkiego. P. Brandstaetter pisze:

> „J a, (ten wyraz u p. B. drukiem rozstrzelonym. nasz przypisek), jako autor „Legjonu Żydowskiego Adama Mickiewicza“, **wyjaśnień nie żądam! Ani ich nie potrzebuję!** Niech żądają ci, dla których sprawa jest — niejasna. To jest — Boy, którego cała hypoteza o otruciu poety rozpada się w pył i jego wielbiciele z „Nowego Dziennika“. którzy zupełnie niepotrzebnie wszystko. co on pisze. uznają ślepo za niewzruszalny dogmat i tem samem wytwarzają złudzenie, jakoby żydostwo i Boy to dwa bratanki.
>
> J a zatem wołam, że my Żydzi. ze stanowiska czysto żydowskiego nie żądamy żadnych wyjaśnień w sprawie zgonu Mickiewicza. podobnie, jak nie będziemy żądali wyjaśnień. gdy jutro jakiś inny Wasilewski rzuci na nas podejrzenie. żeśmy zamordowali Słowackiego lub wytoczyli krew z Krasińskiego „w celach rytualnych“. Nie żądać więc żadnych wyjaśnień — ze „stanowiska żydowskiego“. Wszak do byle jakiego oszczercy pchać się z godnością żydowską — jest to przecież mniej niż godne!“

Może to wszystko razem, te wybuchy chorobliwego już egocentryzmu (j a nie żądam, j a wołam, ja... ja... ja...) i przesadnej megalomanji, może to wszystko nastrajać **humorystycznie i przyprawiać o dobry humor,** — aż do chwili jednak, gdy **p. Brandstaetter,** po udzieleniu Boyowi lekcji umiaru, **nam usiłuje dać lekcję „godności żydowskiej“. Tu** już trzeba zawołać: stop! Na to sobie nie pozwolimy.

W jednej rzeczy miałby p. Brandstaetter rację, że mianowicie „sprawa zgonu Mickiewicza... nas Żydów nic nie obchodzi. Nie jest to sprawa nasza“.

Ślicznie. Ale w takim razie — pytamy — po co p. Brandstaetter najniepotrzebniej w świecie wmięszał się w całą aferę i pchał palce między drzwi, wtedy, gdy sprawa nie wykazywała jeszcze istotnie żadnego momentu żydowskiego, t. j. bezpośrednio po ukazaniu się pierwszego artykułu Boya? Po co wtedy odrazu rzucił cały swój „autorytet“ na szalę? Przecież na Boga, w rozprawce o Legjonie żydowskim kwestja śmierci Adama Mickiewicza załatwiona jest dosłownie **w jednem** zdaniu (str. 36) — czyż to jest dostateczną legitymacją do uważania się w tej materji za „speca“? P. Brandstaetter w polemice z Boyem powołał się na... świadectwa lekarskie, które na własne oczy widział w Muzeum Mickiewiczowskiem w Paryżu, gdzie czarno na białem wypisane było, że Mickiewicz zmarł śmiercią naturalną. Takim argumentem chciał p. B. pogrążyć Boya! Ośmieszył się tylko, z ojcowską bowiem wyrozumiałością wytłumaczył mu Boy, (sam po fachu lekarz...), jaką wartość przypisywać można niekiedy świadectwom lekarskim. Ale p. Brandstaettera „nie było już wtedy w domu“...

Nasze stanowisko w całej sprawie jest takie: dopóki kwestja otrucia Mickiewicza była wyłącznie „bombą“, sensacją literacką w wielkim stylu, jakiej nie było od chwili zdemaskowania „matki“ Makryny Mieczysławskiej, uważaliśmy za stosowne **informować** o niej czytelników tak, jak informuje dziennik o każdej frapującej sensacji. Z chwilą jednak, gdy w grę weszły momenty **żydowskie**, gdy groziło, że bajka, puszczona przez naszych zaciekłych wrogów pójdzie dalej w świat i kto wie, czy nie stworzy nowej **legendy ukrzyżowania**. z tą chwilą nie mogliśmy zadowolnić się rolą objektywnego rejestratora głosów i faktów, ale oszczerstwo trzeba było nazwać po imieniu (vide „Glossę“ p. t. „Oszczerca“) i kłamstwo należycie przygwoździć. Albowiem wbrew temu, co sądzi o tem p. Brandstaetter, uważamy, że **chodzi tu o nasz honor żydowski.** Człowiek znienacka napadnięty w ciemnej ulicy przez rzezimieszka, nie może się **zadowolnić tem, że** w duchu **pomyśli** sobie: ech, to przecież tylko rzezimieszek i bandyta. **Musi się** czynnie **bronić, jeżeli mu życie drogie.**

J. L.

HORACY SAFRIN.

Samson i Dalila

Nie jestem Samson, bezmoc ma
na marne się wysila:
a jednak wiecznie mi się zda,
że ściga mnie Dalila.

Nie okalają loki mi
pooranego lica:
a jednak wiecznie mi się śni
z tasakiem zdrad dziewica.

Nie wprawna w pulchnej dłoni mej
sławetna ośla szczęka:
a filistyński wodzirej
me serce trwogą nęka.

Nie jestem do kolumny skut
i tłuszcza się nie sroży:
a wiem, że przyjdzie cudów cud
i złupi talent Boży...

Dr WILHELM FALLEK.

Nowa książka o Juljuszu Słowackim

Polska Akademja Umiejętności wydała świeżo nową książkę o „Ironji Juljusza Słowackiego“. Autorką jest **Gizela Reicher-Thonowa** [1]).

Książce tej warto poświęcić baczną uwagę. Autorka przeorała wzdłuż i wszerz całą bogatą twórczość Słowackiego. Przebrnęła przez całą historyczno-literacką krytykę o tym wieszczu. Znalazła szerokie pole porównawcze między ironją Słowackiego, a ironją Szekspira i Byrona. Uzbroiła się w sumiennie zdobytą wiedzę, aby oświetlić ironję, ten najbardziej zasadniczy składnik twórczości tak umiłowanego przez nią poety. Nauczyła niejedno dzieło Słowackiego inaczej czytać, inaczej rozumieć. Śmiało docierała do istoty „Beniowskiego“ i „Króla Ducha“ i wręcz rewelacyjne i rewolucyjne, a trafne i piękne myśli z tych arcydzieł wyprowadziła.

Książkę swą naszkicowała cytatami, niezwykle plastycznie ilustrującemi jej tezy.

Dzieło to tak napęczniałe jest treścią, że w prawdziwym jestem kłopocie, jak popularnie zapoznać czytelników z tezami i wynikami pracy Reicher-Thonowej.

W pierwszej części zestawia autorka szereg poglądów estetycznych na tak bardzo napozór proste, a w istocie tak bardzo złożone pojęcie **ironji**. Po ogólnych rozważaniach na temat ironji ironistów **przedromantycznych** koncentruje autorka uwagę swą na ironji **romantycznej**, której najistotniejszym wyrazem jest **niezadowolenie z rzeczywistości**, dławiącej zbuntowanych przeciw światu romantyków trującem tchnieniem szarzyzny, nudy, tragicznego splotu nieszczęść, spadających na świat, naród, jednostki.

To niezadowolenie z rzeczywistości przybiera — wedle trafnego zestawienia Reicher-Thonowej — formy **ucieczki od świata**: w krainy egzotyczne (egzotyzm), w przeszłość lepszą (historycyzm), do świata legend, baśni, obyczajów ludowych (ludowość), w krainę fantazji (fantastyczność), do przyrody, która staje się ucieczką, ostoją, a zarazem rezonansem uczuć romantyka (obraz przyrody w twórczości romantycznej), w krainę wyidealizowanej miłości (miłość romantyczna), do lepszej przyszłości (mistycyzm religijny, w literaturze polskiej: mesjanizm), do własnej duszy (liryzm, psychologizm, a nawet egotyzm), kończy się niekiedy zupełną ucieczką od świata — samobójstwem (str. 14).

Ironista posiada poczucie wyższości nad światem; jest to człowiek dumny, szlachetny, cierpiący, pesymistycznie nastrojony, o złożonej, bogatej strukturze duchowej), pragnący przeobrazić siebie i świat.

Pod tym właśnie kątem widzenia maluje autorka plastyczny portret Słowackiego-ironisty.

Bystro, wnikliwie śledzi ona całokształt twórczości poety i z gruntowną znajomością rzeczy analizuje wszelkie przejawy jego ironji na tle jego życia, stosunku do ludzi, ludzi do niego, stosunku do ojczyzny, społeczeństwa, krytyki, krytyków.

Studjum tej analizy ironji nie jest abstrakcyjne, gdzieś w próżni wiszące; autorka bowiem subtelnie i inteligentnie sprzęga **analizę ironji** Słowackiego z **analizą duszy** Słowackiego, bada różnorodne przejawy i nasilenia tej ironji w zależności od **podłoża** (ból, gorycz, cierpienie, zawiedziona miłość, sympatja, obrażona duma, brak zrozumienia, bunt przeciw światu, rozdarcie między myślą, a czynem), **przedmiotu** (kobieta, krytyka, tendencja niesympatyczne poecie, jak słowianofilskie, ultrakatolickie i inne, emigracja, poeci, Mickiewicz, sam Słowacki **i celu** (chęć naprawy społeczeństwa, odparowanie zjadliwych krytyk, potrzeba pokazania swej wielkości, potrzeba ukrycia cierpienia).

Reicher-Thonowa podjęła się trudu badania objawów ironji Słowackiego w ich ewolucyjnym rozwoju i nakreśliła taką linję rozwojową nastrojów ironicznych: zrazu słabe, potem się wzmacniają, potęgują, aż wreszcie osiągają punkt kulminacyjny w „Beniowskim“. Po tem wyładowaniu następuje zwolna uspokojenie, coraz wyraźniejsze w utworach mistycznych aż do zupełnego zaniku w „Królu Duchu“.

Porównując Króla-Ducha z Beniowskim występuje autorka z głęboką ideą, że Słowacki „doszedł poprzez **kosmopolityczną** koncepcję ironji romantycznej, jako bezwzględnej wyższości artysty, która pozwala mu igrać ze światem — do **narodowej** koncepcji Króla Ducha, który miał naród ku wyzwoleniu prowadzić“. (Str. 140).

Na podstawie analizy tej linji ewolucyjnej dochodzi Reicher-Thonowa do wniosków, że zasadniczo podłożem ironji Słowackiego jest **smutek** poety (nieuznawanego, niezrozumiałego, niekochanego), płynący z wielkiej **miłości** do ludzi, narodu, ideałów, a więc podłoże **afirmatywne,** jakkolwiek ironja w swej formie jest często negatywna.

Tę potakującą, afirmatywną rolę ironji podkreśla autorka całym szeregiem przekonywujących dowodów. Oto w „Anhellim“ wskazał Słowacki, że swary i kłótnie emigracji są godne potępienia, gdy naród jest w niewoli. (Str. 67). W „Grobie Agamemnona“ i w „Lilli Wenedzie“ stosuje poeta „bolesną ironję względem wad osobistych, które jednak w ścisłej łączności stoją z **błędami narodowemi**“ (str. 71). „Lilla Weneda“ jest jakby uzupełnieniem krytyki społeczeństwa z „Grobu Agamemnona“. „Ironja nie wypływa z potrzeby wyśmiania emigracji, ale z serdecznego bólu („serce mi pęka“). I w „Beniowskim“ jest afirmacja, bo ironja, którą się w tym arcypoemacie posługuje, ma cele wychowawcze.

Od pierwiastków negatywnych („Kordjan“) doszedł wieszcz do pierwiastków pozytywnych, aż wreszcie w „Królu Duchu“ stał się już nie krytykiem, nie satyrykiem błędów narodowych, lecz **wodzem duchowym narodu**“ (str. 140).

I tak Reicher-Thonowa już to na podstawie swych rzetelnych studjów, już to intuicyjnie wnika w tajniki twórczości Słowackiego. Oryginalność ironji poety uwypukla autorka przez inteligentne i sumienne zestawienie z ironją subjektywną Byrona i objektywną Szekspira.

Z wielką siłą argumentacji przeciwstawia się autorka temu kierunkowi krytyki, która

[1]) Gizela Reicher-Thonowa: Ironja Juljusza Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych. Polska Akademja Umiejętności, 1933.

KAWIARNIA

(—) W cieniu ostatniego **romantyka** na tronie, króla Jana Sobieskiego, który znowu na chwilę odżył w całej bajecznej wprost żywiołowej żywotności, ukryła się skromnie bardzo poważna instytucja. Rzadko kiedy kto ją dostrzegł i łaskawie o niej wspomniał, chociaż instytucja ta utrzymała się po dziś dzień i wcale dużą odgrywa rolę społeczną.

Mam na myśli — kawiarnię. Założycielem jej był bliżej nieznany Polak Kulczycki, który wyprosił sobie od króla Sobieskiego „czarne fasole“ (ziarenka kawy) za oddane podczas odsieczy Wiedeńskiej usługi i z nich zaczął warzyć „gorzką zupę“ (czarną kawę). W ten sposób Jan Sobieski stał się mimowoli ojcem chrzestnym — kawiarni, tej powabnej, tysiącem wdzięków nęcącej grzesznicy, na którą stetryczałe dewotki (także w spodniach) ciskają wciąż pioruny oskarżając ją o demoralizację i ochrypłym głosem wyliczają setki jej grzechów. A kawiarnia uśmiecha się do nas płonącemi kandelabrami, udziela nam przytulnej gościnności, zagłusza nas tu i ówdzie swym jazzbandem i śmieje się w nos z wciąż ponawianych aktów oskarżenia.

Wiedeń, to obok Paryża najbardziej urocze miasto na świecie, gdzie się człek od razu czuje u siebie w domu, znalazł w kawiarni niejako swój symbol. Czy można sobie wyobrazić Wiedeń bez kawiarni? Każda dzielnica wiedeńska ma kilka wytwornych kawiarń, ba, na każdym rogu ulicy zapraszają nas wielkie lustrzane szyby kawiarniane. Wiedeńczyk żyje przeważnie w kawiarni i kawiarnią; tam robi interesy, załatwia korespondencję prywatną, przyjmuje gości, odbywa schadzki, politykuje, zakłada partje, obala gabinety lub też — żeni się. Tylko chrzciny i rozwody nie odbywają się jeszcze w kawiarni. Ilekroć wchodzę do kawiarni krakowskiej i patrzę na kelnera krakowskiego, traktującego gości z wyniosłą pobłażliwością, mimowoli przypominam sobie kelnera wiedeńskiego, który jest nietylko grzeczny, ale jest poprostu zaufanym przyjacielem swych gości. Iluż to nocy spędziłem w swych czasach wiedeńskich w „Arkadencafee“, gdzie „oberem“ był wykwintny młody człowiek, w którym kochały się wszystkie panie, a z którym godzinami całemi mogli rozmawiać poeci i literaci. Kawiarnia wiedeńska ma swój specyficzny aromat, którego żadne inne miasto europejskie nie posiada. Kilkanaście istnieje rodzajów kawy, która się podaje w kawiarni wiedeńskiej i wytworzyło się też specjalne słownictwo na oznaczenie koloru kawy. A gdy wejdziesz do kawiarni wiedeńskiej, kelner, który jest doskonałym psychologiem, rozpozna po akcencie twej mowy, skąd pochodzisz i natychmiast przyniesie ci gazetę twego kraju. Może się teraz czasy zmieniły, ale nie mogę sobie wyobrazić, by kelner wiedeński stał się człowiekiem ponurym, złym i opryskliwym.

Nie chcę bynajmniej przez to powiedzieć, że nasz kelner nie grzeszy grzecznością, jedno mu tylko zarzucam: brak pamięci. Przyniesie ci kawę, ale wnet zapomni o gazecie, o którą go gorliwie prosisz. Dziesięć razy musisz mu przypomnieć, by się potem samemu pofatygować. Zapomnijmy jednak o tem wszystkiem, bo my w Krakowie wprawdzie dużo nie posiadamy kawiarń, ale istnieje u nas stara tradycja kawiarniania, wzorująca się bądźcobądź na Wiedniu. Jestem dziennikarzem i chętnie chciałbym zapomnieć o gazetach, gdy wchodzę do kawiarni. Najmilszą też moją rozrywką jest obserwowanie gości.

Oto gdzieś w kąciku siedzi starszy chudy jegomość, z okularami na nosie, we wytartem palcie, którego nigdy nie składa, a przed nim leżą jedne na drugich — dzienniki. Pod sobą ma też dzienniki, a obok stolika oparte są również dzienniki. Jest to człowiek, który połyka prasę, który nie z obowiązku, ale z ciekawości musi przeczytać wszystkie dzienniki. Jest wprost nieszczęśliwy, gdy do niego przystąpisz i poprosisz o pismo. Nie odmówi ci, ale ręce składa jak gdyby do modlitwy i z miną zakłopotanego dziecka zaklina cię, byś mu gazetę oddał.

A tam przy drugim stoliku siedzą starsze panie, które komunikują sobie, co miały dziś na obiad i jakie mają przykrości ze swoją służącą. Czasem mówią o kinie, a wtenczas sprzeczają się ze sobą, czy Marlena Dietrich jest godna rywalką Grety Garbo. Czasem też mówią o książce, którą czytały i wzajemnie ją sobie polecają. Obok nich siedzi starszy przygarbiony pan i w rozmowie udziału nie bierze. Oczy jego są zmęczone i patrzą już obojętnie na wszystko. Ożywia się tylko wtedy, gdy rozmowa przechodzi na rozmaitości

uważa Słowackiego za poetę nieziemskiego, negującego rzeczywistość, jakkolwiek wieszcz realistycznie traktuje różne wydarzenia i osoby (Mazepa, Fantazy, fragmenty).

Obszerne studjum Reicher-Thonowej leżało na płaszczyźnie jej talentu i umiłowania.

Zdarza się, że włamuje się w otwarte drzwi, ale obok nielicznych sądów, powszechnie znanych i uznanych (aż banalnych!) widzimy całe falangi sądów oryginalnych, nawskróś przemyślanych. Odkrywa poprostu nowe lądy i posługuje się przytem pierwszorzędną metodą analizy estetycznej, nie pomijając jednak syntezy.

—o0o—

KRONIKA LITERACKA

(—) **DOOKOŁA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE.** W Warszawie są nadal czynne cztery teatry żydowskie. W teatrze „Nowości" kończą gościnne występy Lucy i Misza Germanowie w melodramacie Kalmanowicza pt. „Mama i teściowa"; Irving Jakobson wystawia na pożegnanie nową „macherajkę" amerykańską pt. „Jaszkie Chwat"; w teatrze „Scala" zdejmują wreszcie z repertuaru „Wyrok" z Lampem w roli głównej; w Teatrze Centralnym występuje Menachem Rubin w sztuce „Mężczyzna, człowiek i ojciec". Potem zapowiada „Teatr Młodych" groteskę pt. „Trupa Tanencap" w opracowaniu reżyserskiem Weicherta. — Lidja Potocka wystawiła w Białymstoku po „Mirele Efros" sztukę rosyjskiej autorki Szczepkiny Kupernik pt. „Kobieta, o której się mówi". — We Wilnie kończy „Ararat" gościnne występy. — Cóż jednak będzie ze sezonem zimowym? Narazie głucho w teatrze żydowskim, chociaż sezon już za pasem. Ciekawa rzecz, że podczas gdy w żydowskim teatrze w Ameryce wszyscy mają dość już „bałaganu", a dobry dramat teraz cieszy się dużem powodzeniem, u nas w Polsce kwitnie jeszcze wciąż „szund" w najrozmaitszych postaciach. Ameryka sprowadza Dawida Hermana, a my z Ameryki sprowadzamy — operetki...

(—) **„TEL AWIW" — TYTUŁ NOWEJ POWIEŚCI.** W Rydze wyszła powieść znanego pisarza żydowskiego z Białej Rusi A. Wysockiego pt. „Tel Awiw". Bohaterem jest jeden z pionierów Palestyny, a w powieści występuje cała galerja typów palestyńskich.

Jutrzejszy dodatek „Wiedza i Rozrywka"

zawiera m. in.:

D. L.: Bardzo przyjemna niedziela.
Ludzie bezdomni w Stanach Zjednoczonych.
M. Nadir: Panna Rozenharc.

• • •

Jakób Josefsberg: Szwajcarja broni się przed hitleryzmem.
Lekarz domowy — Poradnia Wychowawcza
Informator gospodarczy — Przegląd Sportowy.

(—) **„OD WOŁOSZYNA DO JEROZOLIMY".** Pod tym tytułem wydał znany przywódca mizrachistów rabin Majer Berlin swe wspomnienia.

(—) **OSKAR WILDE BOHATEREM DRAMATU** Maurice Rostand napisał nowy dramat, którego bohaterem jest Oskar Wilde. Rolę Wilde'a zagra znany aktor francuski Lugne Poe.

(—) **NOWA KSIĄŻKA WYWIADÓW FRYDERYKA LEFEVRE'A.** W Paryżu wyszedł szósty tom znanych wywiadów literackich Frederica Lefevre'a pt. „Une heure avec..." Książka ta zawiera ostatnie wywiady świetnego reportera literackiego.

(—) **NOWA KSIĄŻKA H. G. WELLSA.** W Londynie ukazała się w tych dniach nowa książka H. G. Wellsa pt. „Wygląd zdarzeń, które nastąpią". W książce tej opisuje znakomity autor angielski okropności wojny, której wybuch i trwanie przepowiada na lata 1940—1949.

(—) **LISTY MIŁOSNE SŁYNNEJ ARTYSTKI.** Yvette Guilbert wydała niedawno tom pt. „Moje listy miłosne". Jak wiadomo, świetna pieśniarka przed wielu już laty wycofała się z życia artystycznego i poświęciła się pracy literackiej. Pierwszem jej dziełem były wspomnienia w dwóch tomach, następnie ukazała się książeczka poświęcona „sztuce śpiewania piosenki". „Moje listy miłosne" są zbiorem listów, jakie w ciągu swej bajecznej karjery otrzymała od licznych przyjaciół i wielbicieli.

(—) **NA WARSZTACIE PISARZY POLSKICH.** Krakowski krytyk literacki Kazimierz Czachowski przygotował do druku pierwszy tom „Obrazu literatury współczesnej Polski 1884—1934". Całość obejmie trzy tomy. Poznański autor satyryczny A. E. Świnarski zapowiada wydanie swej pierwszej powieści pt. „Koniokrady".

(—) **„BIBLJOTEKA POETÓW I PROZAIKÓW POLSKICH XVI—XVIII".** Kasa imienia Mianowskiego w Warszawie wznawia wydawnictwo „Bibljoteki zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVIII w." Redakcję objął prof. J. Krzyżanowski.

(—) **PLANY REPERTUAROWE TEATRU NARODOWEGO.** Teatr Narodowy w Warszawie rozpoczyna sezon sztuką Rostworowskiego „U mety" następnie przewidziane jest wystawienie kilku dzieł wielkiego repertuaru, a więc „Zemsta" Fredry, „Wesołe kumoszki z Windsoru" Szekspira, „Marja Stuart" Schillera i „Manon Lescaut" w przeróbce Sternheima.

(—) **ZEGADŁOWICZ — KIEROWNIKIEM LITERACKIM TEATRU W KATOWICACH.** Emil Zegadłowicz został kierownikiem literackim teatru polskiego w Katowicach.

(—) **„CZYSTKA" W MOSKIEWSKIM ŚWIECIE LITERACKIM.** Jak wiadomo, odbywa się obecnie w Rosji sowieckiej „czystka" w szeregach partji komunistycznej. Tej samej czystce podlegają też i pisarze sowieccy, którzy są członkami partji. Wyłoniono specjalną komisję, na czele której stanął Magidow, nikomu bliżej nie znany ze swej literackiej działalności; komisja bada ma lojalność pisarzy sowieckich wobec komunizmu.

(—) **„NIEMCY COFAJĄ WSKAZÓWKI ZEGARA".** Znana książka głośnego dziennikarza amerykańskiego Mowrera pod powyższym tytułem ukaże się w niedługim czasie w polskim przekładzie prof. dra Romana Torna.

—

dzaju choroby, a to jest bardzo częsty przedmiot rozmowy tego stolika

A tam znowu w innym kąciku siedzi mała przygarbiona postać kobiety o oczach spłowiałych, która najspokojniej wyciąga sobie robótkę, jak gdyby była u siebie w domu. Jest to napewno urzędniczka prywatna, która mieszka w zimnym pokoju, z którego jaknajchętniej ucieka do kawiarni. Nie zna tu wprawdzie nikogo, nikt się z nią nigdy nie wita, ale ma przynajmniej wrażenie, że jest między ludźmi, że nie jest sama jedna.

Przy innym stoliku siedzą „on" i „ona". Oboje zanurzeni w cichej rozmowie, a on pod stołem od czasu do czasu ściska jej rękę. Ona jest ostrożniejsza i rozgląda się na wszystkie strony, czy ktoś nie widzi. Gdy się spotyka z memi oczyma, wyrywa przestraszona rękę. Uśmiecham się i odwracam oczy, by im nie przeszkadzać.

A tam znowu siedzi brać pijacka. Przyszła najprawdopodobniej pod dobrą datą już od Hawełki, a teraz usiłuje czarną kawą odpędzić demona alkoholu. Nie udaje im się to jednak i dlatego postanawiają djabła wypędzić belzebubem. Na stole zjawiła się znowu „kolejka". Rozmawiają głośno, hałaśliwie, a kelner niezwykle gorliwie im usługuje, wie bowiem dobrze, że zbytnio nie będą kontrolować rachunku.

Kiedy już znuży mnie ta sala, przechodzę do drugiej, w której urzędują szachiści. Siedzą naprzeciwko siebie starszy pan ze sumiastym wąsem i wysoki chudy jegomość, głuchy jak pień. Dookoła gromadzą się „kibice", którzy wszyscy doradzają starszemu panu ze sumiastym wąsem, który się głośno rzyma i na złość kibicom inny zupełnie robi „ciąg". Kibice uśmiechają się ironicznie, gdy głuchy paraliżuje to pociągnięcie. Jak przy szachach można poznać charakter człowieka! Oto przy drugim stoliku gra człowiek namiętnie, impulsywnie, wciąż atakuje nie oglądając się na ofiary, które padają. Przegrywa, ale jest zadowolony ze siebie, a głośno triumfuje gdy wygrywa. Są szachiści, którzy radzą się kibiców, którzy debatują nad każdym „ciągiem" i, trzymając figurę w ręku, jeszcze się zastanawiają nad doniosłością pociągnięcia. Są to ludzie, którzy wszystko rozważają, biorą w rachubę wszelkie pro i contra, i mają wyrzuty sumienia nawet wtedy, gdy się już zdecydowali. Są znowu szachiści, którzy natychmiast rzucają szachy, gdy kibic piśnie słóweczko; a kibice wprost męki przechodzą piekielne, gdy widzą, że partner, któremu pomagają, robi głupstwa, a dają dopiero upust swej gadatliwości, gdy „ciąg" już jest zrobiony. Są ludzie, którzy sami w szachy nie grają, lecz są tylko kibicami. Są to ludzie, którzy boją się wszelkiego ryzyka, którzy wolą tylko obserwować życie i w niem aktywnego nie biorą udziału. Są znowu szachiści, którzy dumają nad szachami. Taki pan może nieraz przez kilka minut trzymać figurę w ręku i — myśleć. Drugi partner czyta przytem gazetę, pije kawę, rozmawia z innymi ludźmi i ironicznie wciąż powtarza: niech mi pan da znać, gdy pan już zrobi ciąg. Czy ludzie ci z figurami w ręku myślą tylko o szachach? Może wtenczas inne jakieś nasuwają się strzępy wspomnień a ich myśli daleko, daleko od szachów odbiegają. Są ludzie, którzy nigdy „ciągów" nie oddawają, dla których figura dotknięta musi ruszyć. Są znowu ludzie, którzy chętnie oddawają ciągi, bo ich interesuje sama gra, możliwość kombinacji ich pasjonuje.

Opuszczam salę szachową, wracam do pierwszej sali. Panie poszły już do domu, albo do kina, przy stoliku siedzi samotna biuralistka, która o swej robótce zapomniała, a jej zmęczone spłowiałe oczy patrzą w jeden punkt, jak gdyby tam coś dostrzegały, jak gdyby wyłoniła się ku niej tam właśnie jakaś postać droga i niezapomniana. W sali jest coraz mniej ludzi. Tylko w jednym kącie zebrała się grupa młodych poetów ze swoim wodzem z małymi czarnymi wąsikami i ze żywemi, ironicznie wiecznie się uśmiechającemi oczyma na czele. Siedzi między nimi z dobrotliwym uśmiechem na ustach przyjaciel zwierząt, błyszczy pucołowata twarz młodego poety, który jest raz futurystą-faszystą a innym razem pacyfistą i prawieże komunistą. Siedzi znany krytyk krakowski, który namiętnie wszystko czyta i o wszystkiem pisze, nikomu nigdy żadnej nie wyrządzając krzywdy. Przysiadam się do nich i wnet zapominam, że jestem w kawiarni. Padają tytuły książek, mówi się o „frontach", by wnet unisono złorzeczyć „Wiadomościom Literackim", bez których jednak żadna dyskusja literacka obejść się nie może.

Późną nocą wychodzi się z kawiarni i jest się złym na siebie, że się znowu wieczór straciło. Człek sobie przyrzeka, że się poprawi, ale na drugi dzień znowu tylko na minutkę wstępuje do kawiarni, by tam już zostać. Jak palacz bez papierosa obejść się nie może, tak żaden porządny człowiek nie może żyć bez kawiarni...

Mossel.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Cztery sądy doraźne w jednym tygodniu

Mordercy posła Hołówki i sekretarza Romana Dmowskiego przed sądem

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Lwów, 15 września.

(—) Lwów, jak zresztą cała Małopolska Wschodnia znajduje się pod znakiem szeregu sensacyjnych procesów, nad którymi unosi się widmo szubienicy. Są to rozprawy, które wzbudzają olbrzymie zainteresowanie wśród wszystkich warstw społeczeństwa. W tych dniach toczyć się będą w różnych miastach i miasteczkach aż 4 rozprawy doraźne. Ponadto rozpoczynają się dwa wielkie procesy polityczne, któremi interesują się sfery polityczne.

Pierwszy sąd doraźny rozpoczął się już w piątek we Lwowie. Przed trybunałem stanął robociarz Grzegorz Medik z Rosji, oskarżony o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Proces rozpisany jest na dwa dni. Ale już w pierwszym dniu rozprawy, kancelarja Sądu Okręgowego zwróciła się telegraficznie do Ministerstwa Sprawiedliwości o wysłanie kata do Lwowa.

Proces o szpiegostwo jest tajny. Toczy się zatem przy drzwiach zamkniętych, a żądna sensacyj publiczność musiała wyczekiwać na długich korytarzach gmachu sądowego przy ul. Batorego i zadowalać się tylko domysłami..

Łaknąca krwiożerczych sensacyj publiczność sądowa we Lwowie nie będzie mogła brać udziału i w drugim wielkim procesie. Sąd doraźny nad wielokrotnym mordercą z Kłodna — którego krwawe wyczyny w powiecie żółkiewskim trzymały w napięciu całą opinję publiczną — nie odbędzie się bowiem we Lwowie, lecz — w Kulikowie.

Zaczęło się od bestjalskiej zbrodni w Kłodnie. Pewnej nocy wymordowano całą rodzinę żydowskiego karczmarza Felda, poczem podpalono jego dom, gdzie nazajutrz znaleziono tylko zwęglone zwłoki ofiar. W związku z tem aresztowano parobka Andrzeja Żółtanieckiego, kolejarza Nikratowicza i rolnika Szafrańskiego. Z braku dowodów wypuszczono ich na wolność. Po wypuszczeniu ich z więzienia zamordowano sklepikarza żydowskiego **Mendla Grubera** pod Żółkwią. Również i tym razem sprawców nie ujęto.

Dopiero ostatnie morderstwo rabunkowe, dokonane przed 3-ma tygodniami w Kłodnie, na osobie **Elżbiety Stelmachowej**, postawiło na nogi całą policję województwa lwowskiego. Z Urzędu śledczego na miejsce zbrodni wyjechali najtężsi wywiadowcy z naczelnikiem Petrim na czele i po żmudnych dochodzeniach zdołano ująć sprawców w osobach **Piotra Żółtanieckiego, Nikratowicza i Szafrańskiego. Przyparty do muru Żółtaniecki** przyznał się do zabójstwa Stelmachowej, wyparł się jednak udziału w zbrodniach, popełnionych na rodzinie Feldów i Gruberze. Nikratowicz i Szafrański wyparli się natomiast wszystkiego. Mimo to jednak sprawę ich oddano postępowaniu zwyczajnemu, wytaczając im śledztwo w sprawie zamordowania Feldów i Grubera. Natomiast przeciw Żółtanieckiemu wdrożono postępowanie **w trybie doraźnym.** Ponieważ większość świadków pochodzi z pod Lwowa, sąd doraźny, który rozpocznie się w poniedziałek 18-go bm., przeniesiono na prowincję, a trybunał udaje się na sesję wyjazdową do Kulikowa i tam prowadzić będzie rozprawę.

W dwa dni później ten sam trybunał wyjeżdża z Kulikowa do Sokala, gdzie odbędzie się nowy sąd doraźny nad trzema tamtejszymi członkami U. O. N., obwinionymi o usiłowane zabójstwo na osobie K. Starycha, sekretarza gminy Poździmirz.

Wreszcie czwarty sąd doraźny rozpoczyna się we środę, 20-go bm. w Przemyślu. Sądzony będzie murarz Tadeusz Zych, który zamordował dwie kobiety żydówki w Mościcach. Sprawca, który miał żonę i dzieci, znajdował się w nędzy. Postanowił więc zdobyć trochę pieniędzy. Dowiedział się, że Gitla Schlafowa dostała list pieniężny z zagranicy. Krytycznej nocy przyszedł do domu Schlafów uzbrojony w kawał żelaza. Gdy Zych zabrał się do rozbijania szafy, weszła stara Schlafowa. Morderca ukrył się w podwórcu, po kilku chwilach wrócił, oświadczając, że chce zobaczyć ścianę, którą naprawił. Schlafowa wzięła lampę i poprowadziła go do sypialni. Tam Zych ją zamordował kilkoma ciosami łomem. W tym samym momencie weszła córka zamordowanej. Zbrodniarz momentalnie uderzył ją żelazem, kładąc córkę Schlafowej trupem na miejscu. Po czynie zbiegł zostawiając narzędzie mordu w mieszkaniu. Gdy powrócił, aby zabrać łom i zatrzeć ślady zbrodni, dom Schlafów podpalony przez Zycha stał w płomieniach. Zych przyznał się do czynu.

Największą jednak sensację w kołach politycznych budzą dwa procesy, które odbędą się przed przysięgłymi w Samborze i Sanoku. We wtorek, dnia 19-go bm. rozpoczyna się wielki proces w Samborze

przeciw zabójcom pos. Hołówki.

Tego samego dnia staną przed sądem sanockim sprawcy morderstwa, dokonanego w maju br. na osobie Jana Chudzika, sekretarza Romana Dmowskiego.

(:) Na rozprawę samborską powołano m. in. w charakterze świadków b. starostę lwowskiego Gallassa, b. radcę lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego i „speca" w sprawach ukraińskich Iwachowa. Ponadto przyjeżdża ze Lwowa szereg osobistości ze świata politycznego. Nic dziwnego, że proces ten budzi tak olbrzymie zainteresowanie nietylko w kraju lecz również zagranicą. Wiadomo, że sfery ukraińskie zagranicą czyniły wszelkie starania, by zrzucić z siebie podejrzenie popełnienia tego morderstwa. Na forum zagraniczne puszczano raz po raz najrozmaitsze sensacyjne balony, mające na celu skierować podejrzenia w inną stronę. Na rozprawie doraźnej przeciw bojówkarzom ukraińskim, oskarżonym o zbrojny napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim straceni członkowie U. O. N. Biłas i Danyłyszyn wyparli się udziału w zbrodni truskawieckiej.

A jednak dochodzenia wykazały, że nie kto inny, lecz właśnie Biłas i Danyłyszyn 7-mioma strzałami rewolwerowemi zamordowali śp. Hołówkę. A pomocni w tej zbrodni byli im: **20-letni A. Bunij, portjer truskawieckiego pensjonatu SS. Służebniczek, absolwent gimnazjalny Mikołaj Motyka i Roman Baranowski, student Politechniki lwowskiej.**

Bunij udzielił mordercom wszelkich potrzebnych informacyj i wskazał im drogę do pokoju Hołówki. Motyka poddał plan zbrodni, a Baranowski współdziałał ze zbrodniarzami. Wszyscy są znanymi bojówkarzami. Pierwsi dwaj występowali w charakterze świadków w procesie o napad na pocztę gródecką. Baranowski został aresztowany w związku z zabójstwem szefa lwowskiej policji politycznej, kom. Czechowskiego. W toku rozprawy samborskiej wyjdą na jaw inne szczegóły, dotyczące wywrotowej działalności Baranowskiego, który kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie podczas pobytu w więzieniu karno- śledczem we Lwowie.

Z innego punktu widzenia natomiast budzi za interesowanie proces sanocki. Na ławie oskarżonych zasiadają mianowicie N. Jayko, obwiniony o zamordowanie Chudzika, oraz wywiadowca policji Stankiewicz i podkomisarz PP. Drewiński, oskarżeni o współudział w mordzie. Jest to pierwszy, zdaje się, wypadek w Polsce, aby komisarz policji był oskarżony o współudział w morderstwie politycznem.

Zamordowany Chudzik przyjechał dnia 15-go maja br. do Brzozowa na wiec pos. Rybarskiego (Stronnictwo Narodowe). Tegoż dnia odbyły się tam również wiece posłów Matuszki i Galicy (BB) oraz Rymara (Str. Nar.). Wieczorem Chudzik odprowadził działaczy endeckich do miejscowego kanonika ks. Dutkiewicza. Po kolacji Chudzik, rejent Gwóźdź oraz mjr. Owoc opuścili plebanję. W kilka minut później z ciemnego zaułka padły strzały. Jeden pocisk ugodził Chudzika, kładąc go trupem na miejscu. Mordercą okazał się Jayko, a współsprawcami wywiadowca i komisarz policji. Emo.

Dr. Salomon Rosenheck — Jubilatem

(;) Dr. Salomon Rosenheck, lekarz w Kołomyi, obchodził w tych dniach 70-lecie swych urodzin. Starsza generacja sjonistów małopolskich zna do skonale to szanowne i sympatyczne nazwisko. Dr Salomon Rosenheck, to wszakże jeden z najstarszych działaczy sjonistycznych na terenie dawnej wschodniej Galicji i Bukowiny, jeden z niewielu żyjących uczestników pierwszego Kongresu bazylejskiego. Dr. Rosenheck stał u kolebki ruchu sjonistycznego, jeszcze przed Herzlem, a po wystąpieniu wodza sjonizmu politycznego stał się Rosenheck jednym z najgorliwszych i najlepszych jego orędowników. W r. 1898, po drugim Kongresie sjonistycznym, Rosenheck organizuje i staje na czele południowo- galicyjskiego Komitetu Dystryktowego wespół z drem Ebnerem z Czerniowiec, Schurem ze Stanisławowa i błp. Schönwetterem z Krakowa. Z Kołomyi, siedziby tego komitetu, wychodzi żywy i energiczny impuls do propagandy sjonistycznej. Dr. Rosenheck wydaje broszurę o historji i rozwoju sjonizmu, a na setkach zgromadzeń we wszystkich miastach i miasteczkach dawnej Galicji szerzy ideę sjonistyczną, zakłada stowarzyszenia i kieruje akcją szekiową. Świetny mówca, pełen dowcipu i werwy, niezmordowany w pracy, staje się jedną z najpopularniejszych postaci u zarania ruchu odrodzeniowego. Inicjatywie i energji jego zawdzięcza powstanie cały szereg instytucyj sjonistycznych i ogólno- żydowskich na terenie Kołomyi i okolicy. Prawość charakteru, stałość przekonań, umiłowanie i bezwzględne oddanie sprawie sjońskiej — oto cechy tego starego i gorącego bojownika o lepsze jutro narodu żydowskiego. W pełni sił i świeżości umysłu obchodzi obecnie dr. Rosenheck swe 70-lecie.

Wszystkie organizacje sjońskie w Kołomyi obchodziły tę uroczystość wielką akademją i bankietem na cześć swego zasłużonego przywódcy. I my ze swej strony przesyłamy Salomonowi Rosenheckowi serdeczne życzenia długich jeszcze i zdrowych lat życia i pracy dla ukochanej przezeń Idei.

Jubileusz 75-lecia Gimnazjum Państwowego w Drohobyczu

(—) W Drohobyczu odbędzie się w dniach 23. i 24. września br. jubileusz 75-lecia istnienia Gimnazjum Państwowego.

W czasie uroczystości jubileuszowych w dniu 24 września nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu wychowanków zakładu, którzy w latach 1914—20, położyli swe życie w wojnie o Polskę.

Komitet jubileuszowy prosi byłych wychowanków o podawanie swych adresów, celem przesłania im zaproszenia.

Dla zamiejscowych są zapewnione kwatery. Uczestnicy Zjazdu otrzymują zniżki kolejowe powrotne (50 proc.).

Na wypadek, gdyby ktoś z byłych wychowanków zakładu lub z byłych nauczycieli nie otrzymał zaproszenia, to niech to publiczne ogłoszenie służy dla nich za zaproszenie.

Komitet jubileuszowy pragnie na swojem święcie widzieć wszystkich byłych wychowanków i byłych nauczycieli drohobyckiego gimnazjum.

„Puścił z dymem" 650 dolarów

(:) Z Wilna donoszą: Niejaki Krupka, zamieszkały przy ul. Ostrobramskiej, chował w tajem

nicy przed żoną oszczędności, w sumie 650 dolarów w głębi przenośnego piecyka, który był używany tylko w czasie zimy. W tych dniach z okazji porządków domowych, żona Krupki, nie wiedząc o schowanych pieniądzach, wrzuciła do piecyka śmieci i podpaliła. Wszystkie oszczędności oczywiście poszły z dymem. Skoro Krupka, wróciwszy do domu, zobaczył ogień w piecyku, wpadł w szał i chciał zamordować swą, Bogu ducha winną, żonę. Z rąk rozbestwionego mężczyzny wydarli kobietę sąsiedzi, nadbiegli na jej krzyki. Zrozpaczony Krupka uciekł z domu i przez dwa dni błąkał się po mieście.

Tajemnicze samobójstwo młodej dziewczyny na grobie matki

(;) Z Warszawy donoszą: Na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej, znaleziono otrutą Reginę Woldmanównę, córkę kupca z okolicy placu Grzybowskiego.

Woldmanówna, mając lat 17, została zniewolona przez narzeczonego, który potem porzucił ją. Dziewczyna nie śmiała powrócić do domu, zresztą zapowiedziano jej, by nie wracała do rodziny. Została na ulicy.

Po kilku latach takiego życia, Woldmanówna poznała młodego człowieka. Młodzieniec zakochał się w niej tak mocno, że dowiedziawszy się wkońcu o jej przeszłości, postanowił mimo to poślubić ją pod warunkiem, iż uda się z nim na grób swej matki i tam złoży uroczystą przysięgę, że będzie żyć uczciwie.

Poszli na cmentarz przy ul. Okopowej. Przysięga została złożona. Ale onegdaj Woldmanówna udała się na grób matki, gdzie składała przysięgę przed narzeczonym i napiła się trucizny.

Co zaszło między młodymi ludźmi, niewiadomo, bo samobójczyni milczy. Życiu jej niebezpieczeństwo nie grozi.

Epilog „nieszczęśliwej wygranej"

(;) Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu ciągnienia loterji klasowej główna wygrana w kwocie 300 tysięcy złotych padła na kamienicznika warszawskiego Cemacha, który los ten dostał od swojego lokatora na poczet należności za komorne. Kamienicznik przyjmując los oświadczył lokatorowi, że przeznacza mu 10 procent kwoty w razie wygranej. Po wygraniu Cemach wyjechał z Warszawy — niewiadomo dokąd.

W jednym z dzienników warszawskich ukazało się wczoraj następujące ogłoszenie.

WEZWANIE

p. Jakóba Cemacha (Muranowska 28), z którym grałem do spółki los Nr. 133.355, na który padła wygrana 300 000 zł, wzywam poraz ostatni do rabinatu dziś o godz. 2 pop. W przeciwnym razie nie będę odpowiedzialny za wszelkie konsekwencje. Joel Panus.

Czy ogłoszenie to odniesie jakikolwiek skutek, trudno narazie przesądzać, zwłaszcza, że o ile wiadomo, szczęśliwy p. Cemach wyjechał z Warszawy, a dwie pozostałe w domu kobiety, służąca i kuzynka p. Cemacha nie orjentują się, lub tylko — nie chcą orjentować się w tem, dokąd p. Cemach wyjechał razem z olbrzymią wygraną.

Za zabicie kury zabił swego szwagra

(;) We wsi Milanów w gm. Władysławów rozegrał się krwawy dramat wśród mieszkańców tej wsi między Władysławem Barczakiem i jego szwagrem Bałagierem. Krytycznego dnia Bałagier, chcąc zrobić na złość szwagrowi, potężnem kopnięciem zabił jedną z jego kur. Widząc to Barczak wpadł w furję i chwyciwszy kuchenny nóż, rzucił się na szwagra, zadając mu kilka śmiertelnych ran. Mimo pomocy lekarskiej, Bałagier zmarł po kilku godzinach. Mordercę aresztowano

Włamywacze ograbili mieszkanie prezesa sądu okręgowego

(;) Z Tarnopola nadeszła do Lwowa wiadomość o zuchwałem włamaniu, dokonanem do mieszkania prezesa sądu okręgowego dra Ziarkiewicza. Złodzieje po wtargnięciu do mieszkania skradli srebrną zastawę stołową, biżuterję, garderobę oraz 400 zł w gotowce. Szkoda sięga sumy 10.000 zł. Za włamywaczami zarządzono poszukiwania na terytorjum całego województwa tarnopolskiego i lwowskiego.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **W ZWIĄZKU Z NADCHODZĄCEMI WYBORAMI DO RADY GMINNEJ M. BIELSKA** ukazała się we wczorajszym wydaniu „I. K. C." notatka, poruszająca „aktualne pytanie, jakie stanowisko zajmą w wyborach tych Żydzi tamtejsi, którzy dotąd tworzyli z Niemcami jedną listę". Jest to znów dowód, w jaki fałszywy i złośliwy sposób „Kurjerek" informuje swych czytelników w sprawach żydowskich. Otóż prawdą jest, że od czasu istnienia na Śląsku ustawy samorządowej, tj. od roku 1921, Żydzi Bielska wystawiali przy wyborach gminnych zawsze własną listę, niezależną od jakiegokolwiek ugrupowania nieżydowskiego. A stanowisko to także przy nadchodzących wyborach gminnych nie zostanie zmienione. Tyle tylko dla uspokojenia ciekawości „Kurjerka".

(—) **DZIŚ UROCZYSTA INAUGURACJA NOWEGO SEZONU TEATRU POLSKIEGO W BIELSKU.** Teatr Polski w Bielsku otwiera dziś wieczorem na nowo swe wrota. Na otwarcie sezonu Tow. Teatru Polskiego zaprosiło operę krakowską, która wystawi dziś w niedzielę w Teatrze Miejskim w Bielsku operę Moniuszki „Straszny Dwór". (7 wiecz.)

(—) **WIECZÓR RECYTACYJNY.** Staraniem Stow. Samopomoc Akad. Żyd. „Ognisko", koła w Bielsku, dziś w niedzielę 8,30 wiecz. w sali Gminy żyd. w Bielsku, wieczór recytacyjny młodego, utalentowanego recytatora Karola Guttmanna.

(—) **DZIŚ W NIEDZIELĘ ODBĘDĄ SIĘ W OKRĘGU BIELSKO-BIAŁA NASTĘPUJĄCE ZAWODY FOOTBALLOWE:** W Bielsku na boisku BBSV o godz. 16-tej zawody mistrzowskie ligi śląskiej KS Katowice 06—BBSV Bielsko; na boisku „Hakoahu" zawody mistrzowskie klasy A.: o godz. 14,15 TS Biała-Lipnik—KS Leszczyński Biała, o godz. 16-tej Hakoah Bielsko—Czarni Żywiec. Dalej odbędą się zawody mistrzowskie klasy A., w Dziedzicach RKS Czechowice—Grażyna Dziedzice; w Żywcu: Soła Żywiec—Sturm Bielsko.

(—) **FAŁSZYWE MONETY.** Policja w Bielsku aresztowała Helenę Zipserównę, lat 21, na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych monet. Zipserówna jest kuzynką osławionych na terenie bielskim przestępców i fałszerzy monet Gruszków.

(—) **REPERTUAR KIN BIELSKO-BIALSKICH** Apollo: „Każdemu wolno kochać" (Adolf Dymsza). Miejskie Biała: „Narzeczona z Wiednia" (Martha Eggert). Mars: „Zemsta nietoperza" (Anny Ondra, Ivan Petrowicz).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Żydowska konferencja prasowa w sprawie Pożyczki Narodowej

(;) W centrali Związku Kupców w Warszawie odbyła się konferencja prasy żydowskiej poświęcona sprawie pożyczki narodowej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele całej prasy żydowskiej w Warszawie. Zagaił ją przemówieniem prezes M. Mayzel, który podkreślił, że w akcji pożyczkowej ludność żydowska będzie kroczyła na czele. W zastępstwie ministra Starzyńskiego, z ramienia komitetu pożyczkowego, przybył na konferencję generalny konsul polski w Tel Awiwie dr. Bernard Hausner, który wygłosił przemówienie o znaczeniu pożyczki. Mowca powołał się m. in. na słowa posła dra Thona o Pożyczce Narodowej. Następnie zabrał głos p. Rafał Szereszewski poczem przemawiali p. in. Zajdeman. Na zadawane przez przedstawicieli prasy pytania udzielił odpowiedzi konsul dr. Hausner. W imieniu prasy przemawiał prezes syndykatu dziennikarzy żydowskich dr J. Gottlieb.

Kodeks handlowy

(—) Projekt nowego kodeksu handlowego po przejrzeniu go z uwzględnieniem opinji Związku Izb Przem.-Handlowych i Związku Izb i Org. Rolniczych ma być w najbliższych dniach przesłany do prezydjum Rady Ministrów wraz z projektem kodeksu zobowiązań. W związku z tem należy się liczyć z przedłożeniem do podpisu p. Prezydentowi przez Radę Ministrów obu tych projektów i ogłoszeniem ich w formie rozporządzeń p. Prezydenta.

Nowe cła wywozowe od artykułów mięsnych

(—) W Dz. Ustaw z dn. 15 września br. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów: skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa i ref. rolnych, ustalające następujące stawki celne przy wywozie artykułów mięsnych od 100 klg.: mięso baranie, cielęce, wieprzowe i wołowe, świeże, solone i mrożone w stanie nieprzerobionym z wyjątkiem oddzielnych głów oraz oddzielnych wnętrzności — 100 zł., bekony — 150 złotych, peklowane szynki i peklowane przetwory mięsne — 150 zł., szynki wędzone, również w opakowaniu hermetycznem, przetwory mięsne wędzone, suszone lub konserwowane w puszkach, słonina solona i wędzona oraz szmalec — 250 zł.

Wyżej wymienione artykuły wywożone za zaświadczeniami Ministerstwa Przemysłu i Handlu cła nie opłacają. Również nie opłacają cła wyżej wymienione towary, wywożone w małym ruchu granicznym.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15. września br.

Asekuracja kredytów eksportowych

(—) W najbliższym czasie aktualną stanie się sprawa asekuracji kredytów eksportowych. Kwestja asekuracji tych kredytów, po szczegółowem rozpatrzeniu jej przez komitet doradczy do spraw finansowania eksportu ma być zrealizowane w drodze przejęcia tej asekuracji przez niektóre towarzystwa ubezpieczeniowe

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 02	WRZESIEŃ 17 NIEDZIELA 26 Elul 5693	Zachód słońca 17 m. 35

Przed przyjazdem marsz. Piłsudskiego do Krakowa

(!) Jak się dowiadujemy, marsz. Piłsudski przybędzie do Krakowa w dniu 5 października.

Z dworca przejedzie P. Marszałek w powozie, zaprzężonym w białe konie otoczony honorowym szwadronem poprzedzany przez reprezentantów miasta i województwa do Barbakanu. Wzdłuż ulic, któremi przejedzie p. Marszałek, ustawią się szpalery młodzieży i organizacyj.

W Barbakanie odbędzie się uroczyste powitanie Marsz. Piłsudskiego przez reprezentantów ludności. Nazajutrz odbędzie się na Błoniach defilada wszystkich pułków kawalerji. Wieczorem rozbłyśnie ulica Wolska, którą rada miejska nazwie im. Józefa Piłsudskiego, światłami iluminacji i światłem reflektorów, rzucających smugi z kopca Kościuszki i Wieży Marjackiej. Na kopcu zapłoną stosy i ognie sztuczne. W programie uroczystości przewiduje się uroczystą akademję w Teatrze im. Juljusza Słowackiego i raut na zamku wawelskim.

Minister Zawadzki przybywa do Krakowa

Zjazd słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności

Obrady I. Zjazdu słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności rozpoczną się w dniu 18 września uroczystem otwarciem zjazdu w sali Starego Teatru o godz. 10 rano. Na zjazd przybywają do Krakowa minister skarbu Zawadzki i wiceminister spraw wewnętrznych Korsak. Obrady zjazdu zagai dyr. Uhma ze Lwowa, wiceprezes Związku słowiańskich komunalnych kas oszczędności. W przeddzień zjazdu, w niedzielę dnia 17 bm odbędzie się zebranie zapoznawcze delegatów na zjazd w restauracji Starego Teatru. Zjazd zapowiada się niezwykle licznie; komitet organizacyjny pod przewodnictwem dyrektora Kasy Oszczędności m Krakowa Dorawskiego i dyr. Powiatowej Kasy Oszczędności Kochanowskiego dokłada wszelkich starań, by przyjąć z całą gościnnością wszystkich uczestników, zwłaszcza gości zagranicznych.

Z Izby przemysłowo-handlowej

(!) Przedwczorajsze posiedzenie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie zainaugurował prezes Tad. Epstein przedłożeniem znanej rezolucji, dotyczącej subskrypcji pożyczki narodowej, przyjętej jednomyślnie wśród długotrwałych oklasków.

Następnie przewodniczący wyraził żywe zadowolenie z przyjazdu do Krakowa honorowych konsulów polskich z zagranicy. wyrażając nadzieję, że następne wycieczki gości zagranicznych do Krakowa będą organizowane w ten sposób, że umożliwi się im wejście w bliższy kontakt ze sferami gospodarczemi okręgu Izby, w interesie naszego eksportu.

Następnie wicedyr. Dr. Radzyński udzielił odpowiedzi na interpelacje radców Raba i Pfeffera, złożone na poprzedniem posiedzeniu plenarnem. Odnośnie do interpelacji r. Rąba w sprawie sklepików szkolnych oraz handlu demokrążnego i ulicznego, wicedyr. Dr. Radzyński stwierdził, że **Izba krakowka poczyniła starania zarówno u władz administracyjnych, jak i szkolnych w kierunku przeciwdziałania niezdrowej konkurencji dla handlu, ponoszącego wszelkie ciężary podatkowe i socjalne.** Co do interpelacyj r. Pfeffera w sprawach podatkowych, **Izba wdrożyła starania u władz skarbowych, aby słuszne dezyderaty sfer gospodarczych, wyrażone przez niego, zostały uwzględnione.**

W dalszym ciągu przemawiali radcy: Jamontt, Pfeffer, Adelman, Dembitzer, Fic i Bortnik, wskazując na szereg anomalij w komunikacji telefonicznej, pocztowej i kolejowej, w szczególności na **wysokie opłaty telefoniczne**, na brak dostatecznych połączeń telefonicznych Krakowa z ośrodkami turystycznemi i ilość połączeń telefonicznych z Zagłębiem naftowem. Podnoszono również, że telefon w Krakowie źle funkcjonuje, wskutek systemu telefonów. Obszernie omawiano późne doręczanie listów ekspresowych i inne niedomagania poczty.

Prez. Epstein w dłuższem przemówieniu na tematy poruszone przez wspomnianych radców stwierdził, że Izba krakowska jest w stadjum **przygotowywania gruntownych materjałów, dotyczących braków i potrzeb w dziedzinie komunikacyjnej okręgu Izby** i zwrócił się z apelem do sfer przemysłowych, by swoje uwagi na temat usprawnień komunikacyjnych, koniecznych dla normalnego ruchu w przemyśle i handlu, przedłożyły w drodze pisemnej Izbie krakowskiej.

Wkońcu r. Fromowicz złożył podziękowanie prezydjum Izby za zorganizowanie konferencji w sprawie importu kawy, przyczem zwrócił uwagę na **rozwinięty przemyt korzeni i owoców południowych do Polski.** W tej sprawie wpłynął do Izby krakowskiej memorjał kupców kolonjalnych. — Prez. Epstein oświadczył, że sprawa jest przedmiotem dochodzeń, o ile wykażą one słuszność zarzutów. Izba zwróci się do odnośnych władz z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Doniosłe reformy na poczcie

Część urzędów będzie normalnie czynna w niedzielę

(!) Minister Poczt i Telegrafów podpisał szereg rozporządzeń, wprowadzających doniosłe zmiany w pracy instytucyj pocztowych. Dla wygody publiczności urzędy pocztowe, mieszczące się przy telegrafach i rozmównicach telefonicznych czynnych przez całą dobę, otwarte będą również w dnie niedzielne i święta dla przyjmowania rejestrowanych przesyłek pocztowych jak i sprzedaży znaczków.

Ministerstwo zleciło listonoszom pocztowym, zatrudnionym tylko w miejscowościach mniejszych, sprzedaż znaczków i kart pocztowych, przyczem kontyngent wynosić będzie 25 zł. dla każdego listonosza. Inowacja ta nie dotyczy jednak Warszawy i większych miast dla niestwarzania konkurencji detalicznym sprzedawcom znaczków.

Z dniem 20-go b. m. dopuszczone zostają do obrotu nowe karty pocztowe miejscowe wartości 10 gr. Wypuszczone będą również nowe karty 20 gr. ze znaczkiem, wyobrażającym kolumnę Zygmunta III.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1 Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **KONSUL CZECHOSŁOWACKI W KRAKOWIE** p. dr. Artur Maixner powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE HOTELARSKIEJ W KRAKOWIE.** Wczoraj odbyło się otwarcie roku szkolnego w Szkole Hotelarskiej w Krakowie. Dyrekcja Szkoły (Rynek gł Pałac Spiski) przyjmuje zgłoszenia na kilka pozostałych miejsc na I. kursie do końca bieżącego miesiąca.

— **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE KU CZCI BŁP. PROF. DRA DAWIDA ROSENMANNA.** W dniu 29 bm tj. w Erew Jom Kipur odbędzie się Nabożeństwo żałobne ku czci błp. dra Dawida Rosenmanna nad grobem Zmarłego.

— **HISZPAŃSKI ESPERANTYSTA W KRAKOWIE.** Onegdaj odwiedził nas w redakcji sympatyczny młody człowiek, p. Juan Martinez, Hiszpan, mieszkający obecnie we Francji. P. Martinez podróżuje po Europie rowerem, a do Polski przyjeżdża przez Niemcy ze Sztokholmu, gdzie brał udział w XIII-tym Kongresie socjalistów-esperantystów. Dzielny socjalista-esperantysta przejechał już przeszło 5 tysięcy kilometrów na swoim dwukołowym rumaku. Wydatków dużych po drodze nie ma, bo jest również i radykalnym wegetarjaninem, nie używającym nawet jaj. Z Niemiec nie wyniósł p. Martinez przyjemnych wrażeń. Esperantyści muszą tam ukrywać swoją pięcioramienną zieloną gwiazdę. W Krakowie wygłosi p. Martinez odczyt w Związku Esperantystów. Zbyteczne dodawać, że p. Martinez porozumiewa się tylko językiem esperanckim. Z zasady nie używa zagranicą innego języka. Krakowscy esperantyści podejmują serdecznie miłego gościa.

— **III. MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ BRIDŻOWY O „PUHAR WĘDROWNY MIASTA CIESZYNA"** urządza Klub Obywatelski (Kawiarnia Central) w Cieszynie. Zgłoszenia należy przesyłać Klubowi Obywatelskiemu w Cieszynie, lub p. inż. Alfonsowi Herzowi w czeskim Cieszynie.

— **SPRAWY MIEJSKIE.** Zarząd miejski m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 16 bm. zatwierdził 4 plany budowy nowych domów, 3 nadbudówki, 5 adaptacyj wewnętrznych, 1 plan portalu, 1 fasady, 2 grobowców oraz szereg podziałów parceli. Ponadto omawiano memorjał Tow. Właścicieli realności W. Krakowa w sprawie okresu amnestyjnego dla wypłacania zaległości w podatku wodociągowym.

— **RUCH W MIEJSKIM DOMU WYCIECZKOWYM W KRAKOWIE.** Za okres od 1 stycznia do 31 sierpnia br. przez Miejski Dom Wycieczkowy przesunęło się 17.061 osób. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku wzrost frekwencji zaznaczył się cyfrą 1897 osób. Zgłoszenia na wrzesień i na październik należy nadsyłać pod adresem Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie — Oleandry 4, dołączając znaczki na odpowiedź, względnie telefonem 181-80 w godzinach między 7-mą rano a 21-szą.

— **KURSY ZAWODOWE.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, dla metalowców, instalatorskie (wodoc., gaz., kanaliz., centr. ogrz.) obsługi kotłów parowych, farbiarski, technologji włókna (dla krawców), galanterji skórniczej, rękawiczniczy, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, modniarstwa, oraz rysunków: dla metalowców, geometrycznych i budowlanych. Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9 w godz. od 8—2.

— **SŁODYCZE W RĘKU ZŁODZIEJA.** Samuel Nussbaum właściciel sklepu cukierniczego przy ul. Długiej 36 zgłosił do policji, że w nocy z 14 na 15 bm. skradziono mu z jego sklepu pewną ilość wyrobów cukierniczych łącznej wart. 70 zł.

— **KSIĄŻECZKA NA SUMĘ 30 TYS ZŁ.** Berenstein Markus zam. przy Al Krasińskiego 8 zgłosił, że dnia 12 bm. przechodząc ul. Krasińskiego i Smoleńską oraz plantami zgubił książkę oszczędnościową Powiatowej Kasy Komunalnej w Krakowie, opiewającą na kwotę około 30.000 złotych.

—oOo—



— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę wieczorem powtórzenie komedji St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“, w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, za razem odtwórcy roli prof. Przełęckiego, w otoczeniu wykonawców głównych ról pp.: Karbowskiego, Kosteckiej, Granowskiej, oraz w dalszej premjerowej obsadzie zespołu. Jutro w poniedziałek Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach“, we wtorek tragedja St. Żeromskiego „Sułkowski“. W obu tych sztukach role tytułowe wykona dyr. Juljusz Osterwa. — Początek przedstawień o godz. 7'30 wieczorem.

— OTWARCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE MIEJSKIM. Pod kierunkiem dyr. Juljusza Osterwy odbywają się w dalszym ciągu próby z „Mazepy“ Juljusza Słowackiego, której wystawieniem rozpocznie Teatr miejski nowy sezon teatralny 1933/34 r., w sobotę dnia 23 bm. Rolę tytułową odtworzy dyr. Juljusz Osterwa.

— ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od godz. 12—2 popoł. i od godz. 6—8 wieczorem.

— TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7. Ostatnie 2 występy Josyfa Kołodnego. Dziś w niedzielę wystąpi świetny humorysta i niezrównany pieśniarz Josyf Kołodny dwa razy w teatrze żydowskim Bocheńska 7 z zupełnie nowym programem. Pierwszy występ o godz. 5 pop. po cenach zniżonych od 50 gr do 1.50 zł, drugi o godz. 9'15 wieczór po cenach od 70 gr do 2 zł. Występy niedzielne są nieodwołalnie ostatnie przed wyjazdem Kołodnego. Sprzedaż biletów przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— DZIŚ OSTATNIE 2 WYSTĘPY P. BURSTEINA w teatrze letnim Stradom 11. Wczorajsze przedstawienie z ulubieńcami publiczności P. Bursteinem, J. Fischerem oraz L. Jungwirthem i A. Grimingerem zdobyło nadzwyczajny sukces. Dziś w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4 pop. po cenach zniżonych i 8'30 wiecz. Odegrana będzie komedja muzyczna „Na progu szczęścia“. Po przedstawieniach koncerty P. Bursteina z udziałem znakomitego komika Jakóba Fischera.

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś w niedzielę daje teatr Domu Żołnierza na przedstawienie popołudniowe o godz. 3'30 „Balladynę“. Na przedstawienie wieczorowe o godz. 8-ej wiecz. daje teatr Domu Żołnierza pełen humoru wodewil popularnego autora krakowskiego Kazimierza Majeranowskiego pt. „Muchy kleparskie“.

— UROCZYSTE OTWARCIE NOWEGO SEZONU SALONU WYSTAWOWEGO Zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie nastąpi w niedzielę dnia 24 bm. Pierwszą wystawą sezonu będzie **Wystawa Jubileuszowa nestora sztuki żydowskiej, wielkiego artysty Artura Markowicza,** która obejmować będzie około 100 płócien tego niezrównanego mistrza pendzla, w tem kilkanaście monumentalnych dzieł. Wystawa ta obejmie twórczość artysty z różnych epok, między innemi wspaniałe pastele holenderskie. Obok Artura Markowicza wystawi Benejon Cukierman. Wystawa Cukiermana obejmie obrazy malowane w Palestynie, Francji i Wilnie. Łącznie z temi wystawami zadebjutuje młody rzeźbiarz p. Mojżesz Schwannenfeld, uczeń prof. Dunikowskiego.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 7'30 wiecz.: „Uciekła mi przepióreczka...“

Poniedziałek 7'30 wiecz.: „Fircyk w zalotach“.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 9 PAT. **Akcje:** Bank Polski 82, Starachowice 9.40, Haberbusch 41, przeważnie mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 38 i pół, 4-proc. inwest. ser. 110 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 51 i trzy czw., 5-proc. kolejowa 45, 4-proc. dolarowa 48.35, 7-proc. stabilizacyjna 51.63, 51.75, 52.38 drobne.

Dewizy: Belgja 124.79, 125.10, 124.48, Londyn 28.30, 28.35, 28.15, Nowy Jork 6.05, 6.09, 6.01, Nowy Jork telegr. 6.06, 6.10, 6.02, Paryż 35, 39.09, 34.91, Praga 26.50, 26.56, 26.44, Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72, Włochy 47.12, 47.35, 46.89, Berlin pryw. 213 i pół niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16. 9. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 14.60. Ceny orjentacyjne: żyto 1245 ton na odmiennych warunkach 14 i pół do 14 i trzy czw. spok. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 16. 9 PAT. Paryż 20.21 i pół, Londyn 16.34, Nowy Jork 3.49 i pół, Belgja 72.05, Włochy 27.23, Berlin 123.32 i pół, Wiedeń 72.60, noty 57.75, Praga 15.33, Warszawa 57.75, Bukareszt 3.08

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 16 9 W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 6.02—6.01 przy tendencji zniżkowej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 9. Otwarcie: Dillonowska 71.50. Stabilizacyjna 75.125. Dolarowa 59. Warszawska 45. Śląska 47. Zamknięcie: Dillonowska 71.50. Stabilizacyjna 75.125. Dolarowa nienotowana. Warszawska 45 Śląska 46.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 9 Otwarcie i zamknięcie: Berlin 35.49—35.40 Londyn kabel 4.68—4.66 3/8. Paryż 5.79 1/2—5.78. Zurych 28.75—28.69. Rzym 7.81—7.79 Amsterdam 59.76—59.59 Tendencja cokolwiek mocniejsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 85, w Paryżu fr. fr. 1350. Tendencja utrzymana.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela 4 pop. i 8'45 wiecz.: „Na progu szczęścia“. Po przedstawieniu koncert P. Bursteina i J. Fischera.

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Bocheńska 7)

Niedziela 5 pop. i 9'15 wiecz.: występy Kołodnego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop.: „Balladyna“; 8 wiecz.: „Muchy kleparskie“.

CYRK STANIEWSKICH

Dziś 2 przedstawienia.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 4: „Fräulein Doktor“; 8: „Kiedy wróci“.

Poniedziałek 8: „Cyrulik Sewilski“. (Opera Warszawska).

Teatr Polski z Katowic w Tarn. Górach

Poniedziałek: „Fräulein Doktor“.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

APOLLO: Noc miłości.
ATLANTIC: „Siostra Angelika“.
DOM ŻOŁNIERZA: „24 godziny (Clive Brook, Miriam Hopkins).
MUZEUM: „Błękitna rapsodja“.
PROMIEN: „10 procent dla mnie“ (Tola Mankiewiczówna, K. Krukowski) i „Flip i Flap“.
SŁOŃCE: „Czemp“ (W. Beery, Jack Cooper).
SZTUKA: „Narzeczona z Wiednia“ (muzyka Lehara).
WANDA: „Adjutant Jego Wysokości“ (Vlasta Burian).
UCIECHA: „Tajemnica Zoo“.

KOMUNIKATY.

— LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY. Jutro w poniedziałek o 8 wiecz. w sali Teatru Żyd. (Bocheńska 7) złożą sprawozdanie z przebiegu 18 Kongresu sjonistycznego w Pradze członkowie frakcji robotniczej na Kongresie tow. dr. S. A. Terło i tow Ch. Henig.

— PRZEDŚWIT HASZACHAR (Dietla 81). Seminarjum kol A. Kohanego odbędzie się w niedzielę o godz 4 po. a seminarjum kol. Wolfa w poniedz. o godz. 8 wiecz.

— WYCIECZKĘ NA MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ FOTOGRAFICZNĄ organizuje dziś w niedzielę ŻAKMK. Zbiórka przed Pałacem Sztuk Pięknych, plac Szczepański o godz. 12 w poł.

— AKAD. ORG. SJON. SOCJ. Sekretarjat A. O. S. S. przyjmuje wpisy i udziela informacyj codziennie od godz. 7'30 wieczór w lokalu przy ul. Sarego 7. I. p.

— ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW R. P. Odział w Krakowie komunikuje, że z dniem 1 bm. czynny jest z powrotem w lokalu przy ul. św. Gertrudy 12a.

ZE SPORTU.

Fatalna pogoda uniemożliwia odbycie zawodów Makkabi

(!) **Królewska Huta** 16. 9. (G). W dniu dzisiejszym miały się tutaj rozpocząć zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo związku Makkabi i puhar „Nowego Dziennika“. Z powodu fatalnej pogody t. j. ulewnego deszczu i gwałtownego wichru, **zawody nie doszły do skutku.** Rozegrany został jedynie bieg 400 m. przez płotki panów. Pierwsze miejsce zajął Buder (Makkabi Kraków) w czasie 1.3 przed Ultzem (Makkabi Warszawa) 1.6 i Rosenbaumem (Makkabi Król. Huta). Pozatem rozpoczęły się zawody w skokach w dal pań, gdzie prowadzi Freiwaldówna (Kraków). Zawody zostały jednak przerwane z powodu fatalnej pogody. Dalszy ciąg odbędzie się w niedzielę przedpołudniem, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne.

(;) **NA MECZ TENNISOWY POLSKA—CZECHOSŁOWACJA** 21—23 bm. w Pradze, mają być wyznaczeni Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Wittman, którzy następnie wyjadą do Meranu.

(—) **KADA,** słynny internacjonał praskiej Sparty, który przez 20 lat był jako środkowy pomocnik podporą piłkarskiej reprezentacji Czechosłowacji, odszedł ze Sparty jako zbyteczny i stary emeryt. Kada, ulubieniec Pragi, nie mógł się jednak rozstać z piłką. Przeszedł do SK Židenice i walczył przeciw Sparcie w takim stylu, że proponują go znowu do reprezentacji przeciw Austrji.

(—) **TIMMER** zdobył poraz siódmy mistrzostwo tennisowe Holandji.

(;) **TURNIEJ TENNISOWY PRAGA—LWÓW** nie został dokończony z powodu deszczu. Tenniściści prascy wyjechali przy stanie 3:0 dla Pragi.

(;) **ZA ZABRANIE SMOCZKA** do Wiednia przez Cracovię na mecz z Rapidem bez wiedzy i zgody kompetentnej magistratury ma Cracovia odpowiadać dyscyplinarnie

(;) **BARNEY ROSS** z Chicago zdobył tytuł bokserskiego mistrza świata wagi lekkiej, bijąc na punkty dotychczasowego mistrza Tommy Canzoneriego w 15 rundach. Wynik ten jest sensacją, Canzoneri uchodził bowiem za niepokonalnego.

Kto wygrał na loterji?

(!) **Warszawa,** 16. 9. (Sin). W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 15.000 zł wygrał nr. 21.334 48.719. 10.000 zł. nr.: 148.590. — 5.000 zł. nr.: 17.163 32.063 44.902 77.561. — 2.000 zł. nry: 7.056 15.427 16.734 33.267 48.141 49.703 55.704 55.759 56.606 64.929 72.743 82.777 83.220 84.111 95.193 95.327 97.732 121.260 150.932 — Drugie ciągnienie: 15.000 zł. nr.: 64.087. — 10.000 zł. nry: 73.173 108.098. — 5.000 zł. nry: 23.251 81.867 93.682 140.591 151.131. — 2.000 zł. nry: 10.072 10.268 13.895 14.912 35.448 37.448 37.112 37.750 38.373 48.557 50.931 54.200 66.758 71588 71.588 107.027 124.397 125.489 127.240 138.779 138.995 141.002.

W Krakowie powstał komitet obywatelski propagandy pożyczki narodowej

Na zaproszenie p. wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej na ratuszu krakowskim bardzo liczne zebranie organizacyjne wojewódzkiego komitetu dla propagandy wewnętrznej pożyczki narodowej. Na zebranie przybyli przedstawiciele wszystkich sfer miasta Krakowa i województwa krakowskiego. Zebranie zagaił książę metropolita Sapieha, poczem objął przewodnictwo obrad prezydent miasta dr. Kaplicki. Referat o znaczeniu pożyczki narodowej wygłosił prorektor U. J. prof. Adam Krzyżanowski, który w przemówieniu swem podkreślił charakter rozpisanej przez rząd pożyczki wewnętrznej. Pożyczka narodowa, mówił prelegent, jest koniecznością wywołaną przez ogólny kryzys światowy, oraz wynikiem obecnego układu stosunków międzynarodowych. Wkońcu mówca wyraził głęboką nadzieję, że sukces pożyczki będzie w pełnej mierze osiągnięty, co położy silne podwaliny uzdrowienia gospodarki finansowej Państwa. Następnie wśród gorących oklasków zebrani uchwalili poprzeć jak najgorliwiej pożyczkę narodową. Wreszcie uchwalono przez aklamację wydać do społeczeństwa województwa krakowskiego odezwę, wzywającą do poparcia pożyczki.

Polowanie, które się nie odbędzie

(!) Warszawa, 16. 9. (PAT). W związku z informacjami, podanemi przez niektóre dzienniki o reprezentacyjnem polowaniu, urządzanem przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Puszczy Rudnickiej dla korpusu dyplomatycznego i zaproszonych gości, kancelarcja cywilna p. Prezydenta komunikuje, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Codos i Rossi w Warszawie

(!) Warszawa, 16. 9. (PAT). Lotnicy francuscy Codos i Rossi na samolocie „Joseph St. Brix“ oraz Verneuille na samolocie „Biarritz“ zatrzymali się przez dzień dzisiejszy w Warszawie. Jutro w godzinach rannych lotnicy francuscy wystartują w dalszą drogę.

Epidemja tyfusu brzusznego w Łodzi

(!) Warszawa, 16. 9. (Sin). Epidemja tyfusu brzusznego mimo zarządzeń władz sanitarnych przybiera w Łodzi coraz groźniejsze rozmiary. W szpitalu w Radogoszczy musiano uruchomić dwa baraki dla chorych. Wielu chorych leczy się w domu.

Zakaz przelotu nad Lipskiem

Berlin, 16. 9. W związku z rozpoczynającym się w przyszłym tygodniu procesem o rzekome podpalenie Reichstagu, wydany został zakaz przelotu ponad Lipskiem. Zakaz ten obowiązuje od 17 bm. do 7 listopada włącznie.

V. Papen w Budapeszcie

(!) Budapeszt, 16. 9. (PAT). Dziś rano przybył do Budapesztu wicekanclerz Rzeszy v. Papen w towarzystwie radcy Bosego oraz adjutantów Boegenzdorfera i Tschirskyego. Von Papen udał się niezwłocznie na kilkudniowe polowanie. Przedstawicielom prasy oświadczył, że przybył na zaproszenie premjera Goemboesa, celem wzięcia udziału w polowaniu. Wizyta jego przewidywana była od dawna. Jdynym powodem, dla którego nastąpiła teraz, jest właśnie okres polowania na jelenie. — Spotkanie z premjerem węgierskim, jak również ministrem spraw zagranicznych da okazję do omówienia wszystkich spraw, interesujących Niemcy i Węgry, a zwłaszcza spraw gospodarczych.

Zderzenie dwóch samolotów

Berlin, 16. 9. Na lotnisku Mockau pod Lipskiem zderzył się samolot pasażerski z samolotem sportowym, wskutek czego oba aparaty padły i uległy zniszczeniu. Liczba ofiar nie jest znana, ponieważ sfery miarodajne odmawiają udzielenia w tej sprawie bliższych informacyj, a prasa otrzymała polecenie, aby poza wzmianką o katastrofie nie przynosiła żadnych szczegółów.

— **21 WYPADKÓW SZKARLATYNY.** W wydziale magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 10 do 16 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 21 wypadków, dyfterja 3, dur brzuszny 2, czerwonka 1, ospa wietrzna 4.

Min. Kanya u Paul Boncoura

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż, 16. 9. (B) Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przyjęty został dziś przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura. Rozmowa obu ministrów trwała przeszło godzinę.

Także sowiety ratyfikowały pakt Litwinowa

(!) Moskwa, 16. 9. (PAT). Agencja Tass podaje, że centralny komitet wykonawczy ZSRR ratyfikował w dniu wczorajszym konwencję o określeniu napastnika, podpisaną w Londynie 3 lipca między ZSRR, Polską, Rumunją, Turcją, Łotwą, Estonją, Persją i Afganistanem.

JWPanu

DYR. RUBINOWI DRILLEROWI I JEGO RODZINIE

składa wyrazy najgłębszego współczucia z powodu bolesnej straty, poniesionej przez nagły zgon przezacnej nieodżałowanej Małżonki

Ś. † MARJI Z GÄRTNERÓW DRILLEROWEJ

Personel Firmy

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE BIERZANÓW S. A.

„Czystka rasowa“ w endecji?

(!) Z Warszawy donosi „Tempo Dnia“. Sensację w kołach politycznych Warszawy wzbudzają programowe deklaracje Narodowej Demokracji w sprawie żydowskiej, a zwłaszcza dzisiejszy artykuł „Gazety Warszawskiej“ p. t. „Niepotrzebne złudzenia“, zapowiadający rozpoczęcie kursu integralnego antysemityzmu, jest przedmiotem licznych komentarzy.

W związku z tem oświadczają w kołach zbliżonych do Narodowej Demokracji, że w najbliższym czasie stanowisko wobec żydów ma się wyrazić w **sformułowaniu paragrafu aryjskiego na wzór hitlerowski**, t. zn., że za żyda rasowego uważany będzie nietylko żyd, względnie żydzi wychrzczeni, ale badanie pochodzenia rozciągać się będzie **do trzeciego pokolenia wstecz, tz. zn. do dziadków i babek tak po stronie ojca, jak i po stronie matki.**

Konsekwencją tego będzie pewnego rodzaju **„czystka“ rasowa w obozie Narodowej Demokracji.**

Zwracają też na to uwagę, że na tle ustalenia pojęcia „rasowy Polak“ panują **poważne rozbieżności pomiędzy starszymi członkami obozu narodowego**, skłaniającemi się do liberalniejszego traktowania tej sprawy, a przywódcami Obozu Wielkiej Polski, którzy jak wiadomo w kwestji żydowskiej sympatyzują z jak najradykalniejszemi zarządzeniami.

POSAD POSZUKUJĄ

ZAPROWADZONY podróżujący poszukuje zastępstwa. — Zgłoszenia pod „Branża cukiernio-kolonialna“ do Adm. „N. Dziennika“. 1893g

HAFTUJE, szyje bieliźnę, wyprawy ślubne. Szyje bluzki, pyjamy, szlafroki: Stockowa, ul. Dietlowska 50/8. 1892g

RÓŻNE

KANCELARJA ADWOKACKA W TARNOWIE DRA BORGENICHTA z powodu śmierci do odstąpienia. Wiadomość: **TARNÓW, WAŁOWA 25** 3760k

GORSETY, BIUSTNIKI, pasy lecznicze i wszelkie naprawy w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje. Kraków, Dietla 33 I. p. pracownia „Lady“ właścicielki R. Wolf i C. Eichenbaum. 1849h

POSIADAM obszerny lokal sklepowy przy ul. Szewskiej w Krakowie i przyjmę skład fabryczny pokupnego artykułu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Hurt i detal“. 3759kr

POKÓJ frontowy z balkonem słoneczny, pełny komfort, bezwzględny spokój, z dostatniem utrzymaniem, blisko W. S. H., Aleja Słowackiego L. 34/I. p. mieszkanie Nr. 4. 3725g

DYWANY
Linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery
M. HALPERN
Kraków, Poselska 18. tel. 116-79

POSZUKUJE pożyczki hipotecznej na kwotę 2.000 Zł. Zgłoszenia do biura ogłoszeń ul. Sienna 12. 3756kr

WRACAM w niedzielę z Wiednia: Adela Hollánder, magazyn mód. Kraków, Grodzka 45. 1886g

NIE WYRZUCAĆ szmatek! Tkalnia: Kraków Bożego Ciała 29. — Wyrabia chodniki, pokrowce, dywany. Wielki wybór na składzie.

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE Dra T. Owczyńskiego. Nauka 4 miesiące. Wykłady, ćwiczenia codziennie. Po ukończeniu kursu dyplomy. Instruktorka Helena Apselówna. Zapisy trwają. Zgłoszenia i prospekty: Kraków Sławkowska 30, tel. 17757. 3650x

NAUKA I WYCHOWANIE

3 SŁOWA pamiętać: **„KURSY HANDLOWE FEINBERGA“** (Starowiślna 28). 3622x

M. BLINDMAN udziela hebrajskiego, konwersacji, stylistyki: ul. Berka Josolewicza 9. 1883g

SZCZYTEM DOSKONAŁOŚCI JEST ZAPRAWA DO PODŁÓG JAŚNIEJ SŁOŃCA
ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ I ORZECH.

„HYGIENA“ Mleczarnia Związkowa ul. SZCZEPAŃSKA 4.
przyjmuje zamówienia na Tel. 166-46.
MLEKO DLA NIEMOWLĄT, pochodzące z obory dworskiej, będącej pod najściślejszym, stałym dozorem weterynaryjnym od krów szczepionych, bezwzględnie zdrowych, rasy czerwonej-polskiej. Ostatnie szczepienie i badanie kliniczne krów miało miejsce 7 września b. r. — Na każdej flaszce sposób użycia. 1895g

Dyrekcja szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15 I. piętro zawiadamia, że na

Roczny kurs gospodarczy zawodowy

(36 godzin tygodniowo) — może przyjąć jeszcze 6 uczenic. Ulg w czesnem udziela się tylko osobom niezamożnym, pragnącym **zarobkować** w tym dziale. — Warunki przyjęcia: ukończony 18-ty rok życia i conajmniej 7 klas szkoły powszechnej. — Wpisy codziennie z wyjątkiem sobót i świąt, tylko do 26 b. m. włącznie, w kancelarji szkoły między godz. 11—1 przedpoł. — Tel. 158-21.

REKLAMA ◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄ ►►► DŹWIGNIĄ HANDLU!!

TROCHĘ HUMORU

— *Ależ, ojcze — poniżej pasa niewolno ci uderzać, bo zostaniesz zdyskwalifikowany!*
(„Le Rire“).

SPRZEDAŻ

MACHSORIM z polskiem i niemieckiem tłumaczeniem. **TALESY** jedwabne i wełniane po cenach **OKAZYJNYCH** poleca **KSIĘGARNIA JUDA BORNSTEIN** Kraków, Krakowska 12. Kupuje również stare książki hebrajskie ספרים 3703k

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grünerowa, Kraków, Wolska 19a. 2529kr

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka, obecnie Sławkowska 11. telefon 176-92 2806kr

DYWANY „RO-CO“ — znane w całym kraju, tylko: Kraków, **TOMASZA 29.** Telefon 177-75. Strzyżemy dywany. 3739kr

OKAZYJNIE do sprzedania część domu w śródmieściu, ewentualnie z wolnym lokalem, za cenę 20.000 Zł. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Dochód 15% netto“. 3755k

DO SPRZEDANIA szafa, biurko, lampa elektryczna, piecyk, kuchenka i nira gazowa, bujak — Aleja Krasińskiego 20, m. 5. 3747kr

Reklama dźwignią handlu

LOKALE

Do wynajęcia sklep frontowy oraz pokój z piecem kuchennym przy ul. Kraszewskiego 10. — Wiadomość Kamera Szewska 27. 3273kr

ŁADNY pokój z osobnem wejściem do wynajęcia: Gertrudy 24, I. p. m. 2. 1890g

POKOJE z osobnem wejściem, centralnem ogrzewaniem, oświetleniem i umeblowaniem — od zaraz do wynajęcia. Telefon w domu. Wiadomość: Tatarska 5. 3741kr

ZDROJOWISKA

ŚWIĘTA W KRYNICY! „Oaza“, piękne położenie, — pierwszorzędny wikt, 6 Zł. dziennie. 3741kr

koniecznie z tym znakiem!
A. K. ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERŚCIENIU
„KOWALSKINA“ USUWA NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY
WYTWÓRNIA CHEM.-FARMACEUTYCZNA AP. KOWALSKI — WARSZAWA

PLAC o 500 sążni z TOREM KOLEJOWYM
i parterowemi zabudowaniami na magazyny, biura i pracownię w śródmieściu do oddania. **WARUNKI BARDZO KORZYSTNE.** Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „PLAC“. 1891g

Wyprawy ślubne,
wyprawki niemowlęce, elegancką bieliznę męską, damską i pościelową, wykonuje po cenach umiarkowanych pracownia „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15. I. p. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. Tel. 158-21.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk: konfekcji, bielizny, obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p.
poleca: **E. Obrenstein, Kraków XXII., Kalwaryjska 79**

Społeczne Biuro Pośredn. Pracy
przy Stow. **„WIZO“** w Krakowie, urzęduje od 3 b. m. codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 3—6 popołudniu, przy **ul. Lubicz 24, I. piętro. Tel. 106-76.** Także przyjmuje się wszelkie zgłoszenia. 3595x

Maszyny do pisania,
rachowania, powielacze, naprawia, czyści, konserwuje — mechanik specjalista
Edward Absler
Kraków, św. Gertrudy 12. Telefon 109 05

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE
wykonuje się najtaniej ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim
FRANCISZKI SCHWARZÓWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

CODZIENNIE PRZYNAJMNIEJ 5 GROSZY do puszki ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'—
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'—
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiersza w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 6 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 87 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana